Nr. 132. Kraków, Czwartek 12 Czerwca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie. Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 75 h. kwartalnie 8 kor. [illegible]

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inserty należy kierować do Administracyi „Głosu Narodu". [illegible]

[illegible] Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. [illegible] w Wiedniu Haasenstein & Vogler, [illegible] w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Ferrin & Cie, [illegible]

Ludowcowa Targowica.

Oficyalnie wycofał się p. Stapiński ze sojuszu z ukraińcami. Pod wpływem oburzonej opinii publicznej ogłosił zarząd stronnictwa ludowego, że porozumienie ludowcowo-ukraińskie nie obowiązuje i że oba stronnictwa samodzielnie stają do wyborów sejmowych. Podnieśliśmy jednak zaraz po otrzymaniu owego komunikatu, że w szczerość tej deklaracyi nie wierzymy i na podstawie informacyj z powiatów, podtrzymujemy ciągle jeszcze zarzut, że stronnictwo p. Stapińskiego łączy się z ukraińcami przeciw polskim stronnictwom.

Dzisiaj mamy w ręku jawny dokument ludowcowej Targowicy. Leży przed nami drukowana odezwa komitetu wyborczego ludowców na powiat tarnopolski, podpisana przez Dominika Bielaka, Tomasza Chromika i Wład. Tomaszewskiego, wzywająca do głosowania na ukraińca Dumkę. Pamiętać trzeba, że polskość w tarnopolskiem rozwija się dzięki pracy T. S. L. znakomicie i że duszą tej pracy jest grono narodowych demokratów w Tarnopolu, którzy z miejscowego Koła T. S. L. utworzyli najczynniejsze ognisko działalności T. S. L. w kraju. Ludowcy nie rozwijali tam nigdy żadnej pracy oświatowej lub politycznej, a mimo to stawiają swojego kandydata Tomasza Chromika z Draganówki. Jest to kandydatura beznadziejna i obliczona tylko na to, by umożliwić wybór ukraińca w powiecie dotąd przez Polaków reprezentowanym.

Odezwa ludowców, o której piszemy, wyraźnie przyznaje się do tego antypolskiego celu. Na wstępie wyraża odezwa nadzieję, że „Bóg i nas biedaków od plagi obszarniczej i wszechpolskiej wcześniej czy później wybawić raczy". Dalej domaga się odezwa czteroprzymiotnikowego głosowania do Sejmu, bez wirylistów, wzywa chłopów, by „w szeregach stronnictwa ludowego stawali dumnie do walki przeciw wyzyskowi, ciemnocie i uciskowi, jakiego doznają ze strony obszarników i wszechpolaków", by nie głosowali na wszechpolaka lub obszarnika i kończy się następującym zwrotem:

> Prawdziwie chłopskim, polskim kandydatem jest ludowiec Chromik Tomasz, gospodarz z Draganówki — i na niego macie zgodnie głosować.
>
> Jeżeli zaś przyjdzie do ściślego głosowania między wrogiem (!) reformy wyborczej, to jest z jednej strony obszarnikiem lub wszechpolakiem, a z drugiej strony zwolennikiem reformy, kandydatem chłopskim Rusinem Pawłem Dumką, wtedy głosy oddać należy na Dumkę.

Dokumenty mówią. Odezwa powyższa mówi nam prawdę niezmiernie smutną. Stronnictwo ludowe, którego członek zasiada z ramienia Koła polskiego w radzie Korony, pracuje nad usunięciem polskości na kresach, tak bohatersko przez polskie społeczeństwo bronionych. Wprost niezrozumiałą jest ta straszna nienawiść partyjna, która rzuca ludowców w objęcia narodowego wroga. — Ukraińcy pragną wyrzucić Polaków za San, a ludowcy im pomagają... Gdzie polskie sumienie, gdzie ich polskość wogóle?

Targowica ludowców działa w całej Galicyi wschodniej. W przemyskiem naprzykład popiera ukraińca Kormosza przeciw księciu Sapieże. Jest w tem zaprzedaństwie objaw niezmiernie przygnębiający i złowróżbny. — P. Stapińskiego ktoś nazwał przed laty kilku Szelą... Jak nazwać jednak jego robotę, której celem: wyparcie Polaków z Galicyi wschodniej?

Kahalni czy postępowi?

Po całym kraju rozbrzmiewać zaczynają hasła wyborcze, stają przeciwko sobie groźne obozy, podniecone upadkiem niedołężnego i szkodliwego projektu reformy wyborczej do Sejmu. Jedynem szczęśliwem miastem jest Kraków, gdzie uniemożliwiono sprawnym aparatem t. zw. „Leokantyzmu" walkę obywatelstwa o swe prawa i cała akcya ogranicza się tylko do szczupłego zakresu, w gronie tych, którzy aparat ten mają w swej pieczy i nim kierują.

Jednem pytaniem, które rozbrzmiewa w mieście jest: kto nami kierować będzie: kahalni, czy postępowi żydzi? czy też ten trzeci, który sprowadził te grupy do wspólnego mianownika, używa je dowolnie, gdy wymaga tego potrzeba, a jest nim pan Gustaw Gerson Bazes.

Jego system opanowania miasta stał się tak znakomitem i wypróbowanem narzędziem, że nie zachodzi potrzeba wytworzenia trzeciej grupy syońskiej, bo system ten wyrastał z wielką szybkością na naszym gruncie i oddaje mu rządy miasta do niepodzielnej władzy. Do uzupełnienia tego systemu potrzebne jest zgranie się wszystkich czynników, dążących do zażydzenia miasta. Zastosowany jest wspólny podział pracy, przyczem jedni z Ignacem Landauem i Grossem robią u dołu, mając wpływ na partyę socyalną z odkomenderowanymi tam Heckerem i Heskim, zaś drudzy z Sarem i Rafałem Landauem pracują u góry, kierują czynnikami umiarkowanymi w mieście, dmą politykę na t. z. „narodową nutę."

Poza temi grupami stoi w całej swej okazałości p. Gustaw Gerson Bazes, który, jak dobry kapelmistrz znakomicie kieruje tym zespołem, uzupełniając orkiestrę brzęczącymi instrumentami, w formie kredytu bankowego, wymiaru podatków i innych arkanów, którymi rozporządza Izba handlowa. Na nią zwrócone są oczy t. z. demokracyi polskiej; ta orkiestra przygrywa jej do snu, który udziela się wszystkim mieszkańcom Krakowa, a budzi tylko tych, których do żłóbka zamierza przypuścić p. Bazes, którzy są mu potrzebni do dekoracyi i przysłużyć się mogą, jako parawan do zasłonięcia jego dyktatury w mieście. Drży przed nim Rada miasta wraz z całem prezydyum, drży kupiec i przemysłowiec, a słuchają go pilnie tak kahalni, jak i postępowi żydzi. Nikt się nie sili nawet zapytać, jakie zdanie ma o tem lub owem pan prezydent miasta? które głosy zaważą na sali wyborczej? lecz każdy śledzi wolę Gustawa Bazesa i chcąc dostać się do żłóbka, łączy się z jego stadkiem, które pędzi na oślep wskazaną mu przez niego drogą.

Im większe jest rozbicie wśród mieszczaństwa, im więcej jest grup i obozów, tem większą siłę przedstawia skonsolidowane żydowstwo obok p. Bazesa z aparatem kierowanym jego ręką. Tak scharakteryzować można smutną nad wyraz politykę rządów t. z. polskiej demokracyi.

Jak wybrnąć z tego bagna, ciśnie się do ust pytanie narodowo uświadomionego obywatelstwa.

Jak zepchnąć władzę żydowstwa, dyktaturę „Porcelanowego Bazesa", po którego śliskiej powłoce spływają niedołężne i słabe wysiłki, nie zmieniając faktycznego, smutnego stanu? Jedni nie mają śmiałości wypowiedzenia słów krytyki, aby podjąć samoobronę, drudzy zdziwieni jego bezinteresownością osobistą i hojnością dobra publicznego dla przyjaciół, chylą przed nim głowę nie zdając sobie sprawy z zabójczego systemu, jaki wśród zgrai polującego na interes stada odgrywa pan Bazes, ubrany w nimb swej bezinteresowności.

Niewolnicze zachowanie się opanowanego tym systemem mieszczaństwa zabezpiecza obecny stan posiadania żydów i urabia teren do dalszych ich zdobyczy. Kraków jednak obudzić się musi! Początek do zepchnięcia tej upokarzającej dyktatury musi wyjść ze strony inteligencyi. Hasło dać muszą sfery niezawisłe od kredytu, którym szafuje pan Bazes ze swoją kliką.

Samoobroną zaś trwałą i konsekwentną będzie spełnienie hasła »Swój do swego«, czyn, który podjęty przez szersze masy zburzyć musi sztucznie sklecony gmach na naszym gruncie. Zatem do dzieła!!

Ruch wyborczy.

Zgromadzenie młodzieży akademickiej.

Piszą nam z Kół młodzieży:

„Młodzież a reforma wyborcza i nadchodzące wybory — oto sprawa, którą wysunięto na porządek dzienny poniedziałkowego wiecu akademickiego, zwołanego do westibulu Col. Novi przez młodzież ludowcową i socyalistyczną, do której przyłączyła się później i młodzież niepodległościowa. Wskutek interwencyi, a podobno i pomocy (!) ze strony rektoratu wiec przeniesiono do Kinobajki.

Po zagajeniu wiecu przez p. Ulrycha młodzież narodowa zrzeszona w „Zjednoczeniu" ułożyła oświadczenie, że w obradach wiecu udziału nie weźmie.

Podobne oświadczenie złożył ze strony młodzieży katolicko-narodowej, prezes „Polonii" Seroczyński, podkreślając, że wiec zwołany przez trzy wymienione odłamy, może być wyrazem tylko tych trzech grup a nie ogółu młodzieży polskiej.

Obszerny referat jednego z członków „Promienia", p. Kittaya można było streścić w tych kilku słowach, że opłakanemu obecnie pod każdym względem stanowi Galicyi — winien jest Sejm krajowy, szlachta i oczywista rzecz, duchowieństwo z biskupami na czele.

Stąd, chcąc być konsekwentnym, należało wyciągnąć wniosek, że niczem są wrogowie — zaborcy wobec tych największych ciemiężców ludu pracującego.

Ciekawą była rezolucya, postawiona przez „Spójnię" (p. Łasowski), by młodzież dołożyła wszelkich starań, celem wprowadzenia do Sejmu jaknajwiększej ilości posłów socyalno-demokratycznych. Rezolucyę tę jednak odrzucono.

Po długich wywodach, dopiero po godzinie 12. w nocy przystąpiono do głosowania nad przedłożoną rezolucyą, którą oczywiście przyjęto. Młodzież innych odłamów obecna na sali, w głosowaniu udziału nie wzięła. Uchwalona rezolucya zawiera zbiór śmiesznych frazesów, wyglądających na niedołężne wypracowanie szkolne. Uchwaliwszy ją, wiecownicy rozeszli się zadowoleni, że dokonali wielkiego czynu.

Miasta Sanok-Krosno.

Komitet wyborczy miasta Sanoka uchwalił na posiedzeniu w dniu 9 b. m. popierać przy zbliżających się wyborach sejmowych, kandydaturę p. Adama Pytla, kierownika gimnazyum w Sanoku, na posła do Sejmu z miejskiego okręgu wyborczego Sanok-Krosno. Równocześnie uchwalił komitet nawiązać porozumienie tak co do osoby kandydata, jak i co do sposobu prowadzenia akcyi wyborczej z miejskim komitetem wyborczym w Krośnie.

Prawybory w Dębicy.

Dnia 10 b. m. odbyły się w Dębicy wybory na 9 wyborców, mających głosować na posła do Sejmu. Wybrano insp. kolej. Wasilkowskiego, X. Kotfisa, Dra Friedberga, Dra Fischlera, Kubickiego, Świętonia, Mieszkowskiego, Bakasa i Kernera. Z partyi burmistrza nikt nie został wybrany ani sam burmistrz Jakliński. Jestto znamiennem i świadczy, jak niepopularnym jest w mieście burmistrz.

Jako kontrkandydat przeciw ludowcom ma stanąć X. Kopernicki, proboszcz w Zawadzie.

Kandydatury na wsi.

Wczorajsze zgromadzenie delegatów stronnictwa ludowego w Krakowie uchwaliło 48 głosami postawić na powiat krakowski kandydaturę dotychczasowego posła Franciszka Ptaka. Wójt z Toń p. Serczyk otrzymał 22 głosy, atoli kandyduje na własną rękę. — Ponadto kandyduje opozycyjnie dr Nartowski, a z Prawicy prof. Władysław Wróblewski.

W powiecie wielickim kandyduje jako oficyalny ludowiec adwokat Franciszek Bardel. Dotychczasowy poseł inż. Skołyszewski kandyduje samodzielnie, ze stronnictwa zaś socyalistycznego poseł Zygm. Klemensiewicz. Mówią również o kandydaturze p. Sliwińskiego, właściciela Kosocic, wicemarszałka powiatu wielickiego.

Kandydat ludowców w łańcuckiem, p. Bolesław Żardecki, oświadczył się przeciw blokowej reformie wyborczej. P. Żardecki nie będzie miał przeto kontrkandydata ze strony opozycyi.

Donoszą nam o kandydaturze Łukasza Mastalarczyka chłopa z Turbi.

Zygmunt hr. Lasocki nadesłał nam oświadczenie, że kandyduje z okręgu niżańskiego (niskiego) do sejmu. Poseł Lasocki jest ludowcem, atoli zwalcza blokową reformę wyborczą i stoi na stanowisku katolickiem.

Związek chrześć.-ludowy stawia w niżańskiem kandydaturę ks. Wolanina z Jeżowego. Włościanie na szeregu zgromadzeń przyjęli tę kandydaturę z radością. Kandydatury Bisa i Janika są bez szans.

W powiecie dąbrowskim przeciw p. Bojce postawił kandydaturę ks. Jan Pilch dziekan z Olesna, który jest znanym w powiecie jako dzielny społecznik. Już od dłuższego czasu należy do rady powiatowej, do rady szkolnej okręgowej i cieszy się sympatyą u wszystkich.

W powiecie tłumackim Rada Narodowa popiera kandydaturę p. Jana Urbańskiego.

W bocheńskim przeciw włościaninowi Pilchowi (chrześć.-lud) postawili ludowcy kandydaturę adwokata Władysława Kiernika, który do niedawna był skoncetrowanym demokratą, a teraz pod firmą ludowców, (która jest mu równie obojętna jak i dawna) stara się o mandat sejmowy.

W czortkowskim usiłują Koła narodowe skłonić prezesa Kółek rolniczych p. Artura Zarembę Cieleckiego do ubiegania się o mandat.

Echa upadku Dra Bobrzyńskiego.

Jedynym dziennikiem rosyjskim, który pilnie śledzi bieg wypadków politycznych w Austro-Węgrzech jest „N. Wremia". Umieszcza też ono dość często korespondencye ze Lwowa i Wiednia, w których na swój sposób, lecz zwykle interesujący, je oświetla. Świeżo umieścił ten dziennik obszerną korespondencyę z Wiednia, poświęconą — jak się wyraża — „początkom otrzeźwienia Austryi z manii ukraińskiej."

Korespondent wiedeński pomienionego dziennika, używający pseudonimu Dalibor, pisze oczywiście za dyrektywą swej redakcyi. Jej zaś oryentacya — co powszechnie jest wiadomem — odpowiada ściśle zapatrywaniom tych sfer, które chwilowo są u władzy. Z tego względu korespondencye wiedeńskie tego dziennika, wzbudzają zazwyczaj słuszne zainteresowanie.

Na wstępie swej korespondencyi uważał za potrzebne p. Dalibor objaśnić rosyjskiego czytelnika o tem, że ukrainofilska polityka rządu wiedeńskiego, skierowana do wymierzenia silnego ciosu Rosyi, nie przyniosła korzyści ani Polakom, ani monarchii Habsburgów, przed którą miała otworzyć horyzonty daleko sięgających zdobyczy na

WINCENTY LUTOSŁAWSKI.

(6. VI. 1863 — 6. VI. 1913).

II.

Istnieją cztery zasadnicze typy poglądów na świat, różniące się w swem podstawowem, najpierwszem, niesprawdzalnem, nie dającem się zaprzeczyć, ani udowodnić założeniem metafizycznem: 1) materyalizm, przyznający naczelną rzeczywistość materyi, 2) idealizm, upatrujący byt rzeczywisty w ideach, wytworach myśli ludzkiej, np. „prawach natury", 3) panteizm, czyli monizm, uważający zarówno to, co się nazywa materyą, jak i to, co jej się jako duch przeciwstawia, jak wreszcie to, co jako idea stanowi formalny pierwiastek wiedzy, — za przejawy tylko jednej, jedynej, wiecznej i boskiej rzeczywistości, wreszcie 4) spirytualizm, czyli indywidualizm, opierający się na bezpośredniej pewności istnienia jednostkowej świadomości czyli jaźni, lub duszy, pojmujący zatem rzeczywistość jako świat dusz. Gdy poprzednie trzy systemy już w starożytnej Grecyi znalazły niemal skończony, doskonały swój wyraz, spirytualizm zaledwie tam kiełkował, a nawet, gdy Chrystyanizm z całą mocą afirmował rzeczywistość, nieśmiertelność świata dusz, uważając wobec Boga i dusz świat materyalny za znikomy i przemijający, — filozofia grecka na długie wieki (aż do dziś) narzuciła myślicielom chrześcijańskim pęta platonizmu lub arystotelizmu, adoptowanego w końcu przez św. Tomasza w postaci t. zw. scholastycyzmu, jako filozofia urzędowa Kościoła katolickiego. Twórcą nowożytnego spirytualizmu stał się dopiero Kartezyusz, który z odkrytego przez siebie nanowo*) drogą introspekcyi naczelnego pewnika istnienia własnej jaźni („cogito ergo sum") starał się cały pogląd na świat wyprowadzić i także istnienia Boga dowieść. Rozwinął spirytualizm głównie Leibnitz, ale idealizm Kanta przeważył niedoskonałą jeszcze „monadologię" (świat jednostek) Leibnitza i dotąd utrudnia postęp spirytualizmu. Jednak wiek XIX. jest świadkiem coraz potężniejszego rozwoju tego ostatniego systemu — oczywiście, jak wszystkie, w bardzo różnych postaciach; nacisk na rzeczywistość, wolność, prawa jednostki, na znaczenie woli i kultury indywidualnej stale rośnie — nawet u myślicieli odmiennych poglądów na świat, jak Fichte, Schopenhauer, Lotze, Nietzsche. Monadologię spirytualistyczną pogłębiają i rozwijają Maine de Biran, Bolzano, Cieszkowski, Teichmüller, Renouvier.

Do nich to przyłącza się i Lutosławski, wskazując od początku, że spirytualizm jest właściwym polskim poglądem na świat, że on jest kluczem do zrozumienia Mesyanizmu i Towianizmu, III. części „Dziadów" i „Króla Ducha"... W ten sposób najgłębsza zasada filozoficzna staje mu się też podstawą do interpretacyi ducha narodowego, a czysto naukowa dążność wiąże się z patryotycznym entuzyazmem.

Pogłębiając introspekcyę czyli analizę bezpośrednich wewnętrznych danych świadomości, znajduje tam L. wolę i poczucie działania, jako najistotniejsze cechy jaźni; poczucie działania każe mu uznać rzeczywistość innych jaźni; materyalność jednak i przestrzenność świata zewnętrznego uważa tylko za pozór, schemat, w jaki nasza świadomość ujmuje świat jaźni niemateryalnych, więc nieprzestrzennych. Na tych zrębach wznosi cały swój pogląd na świat, zarysowany pierwotnie jako konsekwentny indywidualizm. W takim indywidualizmie jaźń, jako naczelna rzeczywistość, uważana była nietylko za nieśmiertelną ale i za niestworzoną, odwiecznie istniejącą i bytującą w niezliczonych wcieleniach, wznosząc się po szczeblach ewolucyi od monady nieorganicznej poprzez roślinne i zwierzęce do jaźni ludzkiej, a otwartą mając dalszą drogę nieskończonego doskonalenia się. Doskonalsze od ludzkich jaźnie istnieją — i im wyższe, tym większy wpływ mogą wywierać, tym doskonalszą ich wolność i tym większą ich miłość dla wszechistnienia; ich zbiorowość stanowi Opatrzność, najwyższa z nich jest Bogiem. Taką jest koncepcya „Seelenmacht" — z czasu, gdy L. żył poza religią i Kościołem, gdy „nie znał Boga osobiście".

Nagłe nawrócenie, wprowadzające go przed oblicze Boga, spowodowało głębokie zmiany w tym systemie, których wyraz mamy we wspomnianem ostatniem wielkiem dziele „Volonté et Liberté", gdzie Bóg zajmuje należne Mu w Chrześcijańskiej filozofii miejsce Stwórcy i Ojca dusz i rządzcy wszechświata. Ale zasadniczy pewnik się nie zmienił: świat jest światem wolnych jaźni, pracujących na coraz wyższą doskonałość, coraz większe do Boga zbliżenie się w olbrzymiej skali hierarchicznego ugrupowania, niższe — otrzymując pomoc wyższych, wszystkie — w łasce Bożej najpotężniejszy środek postępu czerpiąc. Wolność sprzeciwiania się tej wyższej pomocy opóźnia postęp i rodzi zło i cierpienie, ale zato jest szkołą odpowiedzialności i warunkuje rzetelność, dobrowolność, naturalność wyższych szczebli doskonałości. Nacisk na tę wolność usprawiedliwia nadanie nazwy eleuteryzmu (od „eleuteros" = wolny) filozofii L.

Na pierwszy rzut oka systemat wolnych dusz wydaje się czemś zupełnie dowolnem i fantastycznem i dopiero głębsza analiza świadomości z jednej strony, a z drugiej wszechstronne studyum ostatecznych danych wszystkich nauk o świecie zewnętrznym i stopniowych przeobrażeń systemów od materyalizmu i idealizmu przez panteizm do spirytualizmu (czego L. właśnie dokonał w swych wielostronnych studyach i w zbadaniu ewolucyi Platona od idealizmu ku zaczątkom spirytualizmu) — prowadzi do przeświadczenia, że ta hipoteza spirytualistyczna jest przecież daleko prawdopodobniejsza niż jedyna właściwie jej alternatywa: materyalistyczne pojęcie świata jako systemu drgań czysto mechanicznych. Kompromisowe poglądy, dziś jeszcze w szerszym ogóle przeważające, tracą z postępem umysłowości grunt pod nogami i zbliżają się ku jednej lub drugiej z owych alternatyw. Ostatni kongres filozoficzny w Bolonii (1911) okazał wielki wzrost kierunku spirytualistycznego; Bergsonizm, Pragmatyzm, a szerzej biorąc wszelki woluntaryzm, intuicyonizm i witalizm są naturalnymi jego sprzymierzeńcami. A sprawa spirytualizmu w filozofii jest — można rzec stanowczo — sprawą Chrystyanizmu w życiu. To jasne: dualizm scholastyczny z rozwojem myśli metafizycznej nie może dłużej umysłów zaspakajać, więc kto nie idzie w kierunku spirytualistycznym, ciążyć musi ku mechanistyce i musi wejść w konflikt z chrześcijańskim poglądem na świat. Więc sprawa to pierwszorzędnej wagi.

Niewątpliwie, spirytualizm, jako system względnie nowy i nieporównanie mniej opracowany niż starsze systemy, przedstawia niejedną trudność w zestawieniu z pojęciami i tradycyami wypracowanemi przez wieki rozwoju ludzkości. Z punktu widzenia katolika szczególnie ważną jest możliwość konfliktu z dogmatyką Kościoła. Tu jednak odróżnić koniecznie trzeba literę, wyraz i sformułowanie ludzkie dogmatów od ich istotnej treści: spirytualistyczne w swej istocie, sformułowane zostały w języku dualizmu platońsko-arystotelesowego; dziś przekład na język nowożytno-spirytualistyczny jest rzeczą bardzo trudną i drażliwą. To też wymaga to wielkiej ostrożności, subtelności i taktu po obu stronach. Niestety, ze strony spirytualistów zawiniła nieraz nadmierna bezwzględność, tendencya do przedwczesnych uogólnień i jaskrawych postulatów, co się dai L.-mu zarzucić; z drugiej strony obrońcy dogmatyki zbyt często są obrońcami scholastyki i zbyt skwapliwie potępiające ferują wyroki, jak w wypadku L-go X. Urban T. J. (W artykułach „O katolicyzmie eleuzyńskim", Przegląd Powszechny 1910).

Godzi się podkreślić, że L. — jak przystało dobremu katolikowi — wyraźnie oświadczył nieraz, że we wszystkiem co dotyczy dogma-

*) Św. Augustyn go znał i wypowiadał.

południowo-wschodnim krańcu Europy. Z chwilą zaś dymisyi namiestnika Bobrzyńskiego, który uprawiał politykę ukrainofilską w duchu wskazań nieboszczyka hr. Kalnoky'ego i Jezuitów (sic!) — okazało się jej bankructwo. Kwestya ukraińska za rządów namiestnika Bobrzyńskiego przyjęła nawet charakter wojskowy, bo zainteresował się nią silnie austryacko-węg. sztab generalny.

Następnie autor korespondencyi charakteryzuje pokrótce stosunek hr. Aehrenthala do ruchu ukraińskiego, zaznaczając, że wiele wybitnych osobistości polskich cało się zahypnotyzowało na rzecz ukrainofilstwa ze szkodą dla dominującego stanowiska Polaków w Austryi. „Bobrzyński — pisze on — wybitny członek krakowskiej partyi „stańczyków", jako główny cel swej polityki postawił sobie przeprowadzenie ukrainofilskich planów hr. Aehrenthala i, nie biorąc w rachubę interesów polskiego narodu, podtrzymywał na ślepo ruch ukraiński w duchu wskazówek, otrzymywanych z Wiednia."

W myśl tych wskazówek chciał on doprowadzić do skutku sprawę uniwersytetu ruskiego we Lwowie oraz sprawę takiej reformy wyborczej do Sejmu, która dałaby ukraińcom przewagę nad narodową partyą „ruską", skazaną na śmierć przez rząd austryacki oraz Jezuitów (sic!).

Jako wierny wykonawca wskazówek hr. Berchtolda, który przejął w całości plany hr. Aehrenthala, namiest. Bobrzyński nie omieszkał zapomocą rozbojów wyborczych, przekupywania wyborców i kradzieży głosów stworzyć silnego klubu ukraińskiego, z którym musiał liczyć się rząd centralny a także i Koło polskie. Polacy jednak spostrzegłszy na czas, że przez namierne popieranie ukraińców, sprawy biorą dla nich obrót niekorzystny, stanęli w silnej opozycyi przeciw namiest. Bobrzyńskiemu i jego polityce ukrainofilskiej.

„Jeżeli namiestnik Bobrzyński — czyni uwagę p. Dalibor — pomimo poparcia ze strony hr. Berchtholda, dalej polskiego bloku (tj. krakowskich demokratów i konserwatystów, ludowców i socyalistów), ukraińców i żydów ukraińskich, musiał przecież ustąpić bez rozgłosu — to fakt ten dowodzi, iż nietylko w znacznej części polskiego społeczeństwa, ale także w najwyższych sferach kierujących wiedeńskich zaszła zmiana w zapatrywaniach co do celowości polityki ukrainofilskiej." Raporty władz wojskowych odegrać także miały przytem znaczną rolę. Przekonano się z nich bowiem, że masy ruskiego narodu pomimo wszystkiego grawitują ku Rosyi, nie mając najmniejszego pojęcia o narodowej odrębności, którą wmawiają w nią menersy ruchu ukraińskiego. W tych warunkach nie możnaby więc wcale liczyć na nich podczas wojny Austro-Węgier z Rosyą.

„Zarówno głosy polskiej prasy, jak i dymisya namiest. Bobrzyńskiego — stwierdza p. Dalibor z zadowoleniem — świadczą o pewnem otrząśnięciu się zarówno polskiego społeczeństwa, jak i kół kierujących wiedeńskich, z hipnozy, w jaką były pogrążone odnośnie do ukraińców. Nie można jednak spodziewać się, aby to otrząśnięcie się było ostatecznem. Bo temu będą się sprzeciwiali rozmaici Bobrzyńscy, Szeptyccy i wszelakiego rodzaju jawni i skryci obrońcy ukraińców a oprócz tego ich prasa będzie prowadziła rozpaczliwą walkę z grożącem im niebezpieczeństwem, które sprowadzić musi dla nich utratę rozmaitych dobrze opłaconych synekur a zarazem utratę hojnych datków z austryackiego funduszu dyspozycyjnego... Niestety, garbatego i mogiła nie wyprostuje!"

Na ogół biorąc, publicysta rosyjski przedstawił wcale trafnie przyczyny upadku Dra Bobrzyńskiego. Zapomniał on jednak o jednej rzeczy, a mianowicie, że lepsza, patryotyczniejsza część społeczeństwa polskiego nie dlatego tylko życzyła sobie usunięcia Dra Bobrzyńskiego, że protegował ukraińców, iecz dlatego, ponieważ stworzony przezeń projekt nowej reformy wyborczej oddawał Galicyę na łup żydów i Rusinów wszelkiego rodzaju a więc ukraińców, radykałów i moskalofilów, od których społeczeństwo polskie ze wstrętem się odwraca.

Wytwórczość przemysłowa i górnicza w Galicyi*).

I.

Galicya, jak wiemy, jest krajem wybitnie rolniczym, a przemysł był u nas do niedawnych czasów niemal zupełnie nierozwinięty. Punktem zwrotnym w historyi rozwoju przemysłu galicyjskiego była wystawa rolniczo-przemysłowa we Lwowie w r. 1877, która wykazała zupełny brak przemysłu w kraju naszym, i otworzyła wreszcie oczy społeczeństwa. Od chwili tej datuje się obudzenie rodzimego przemysłu w kraju i zastąpienie nim przemysłu niemieckiego i czeskiego, gdyż Galicya służyła za rynek zbytu dla wyżej wspomnianych przemysłów. Postęp już widzimy na drugiej krajowej wystawie przemysłowej we Lwowie w r. 1894; tutaj już przekonano się, że rękodzielnictwo we wszystkich niemal zawodach się wyrobiło, że przemysł fabryczny zaczął się już w tedy u nas budzić. Praca nad uprzemysłowieniem kraju nie poszła na marne, gdyż obecnie w przeciągu stosunkowo niedługo czasu widzimy, że rozwój przemysłu wzmógł się bardzo. I tak na polu górnictwa mamy w Galicyi 8 kopalń węgla kamiennego, które zatrudniają 6.421 robotników, produkując rocznie 13.456.023 q, wartości 10.255.711 K; czter kopalnie węgla brunatnego, produkujących 337,494 q, o wartości 479.241 K, zatrudniających 441 robotników. Ponieważ zaś cała Austrya wypada 137.739.801 q węgla kamiennego, udział Galicyi przedstawia się w ilości całej produkcyi w stosunku 9.70 prc. Widzimy więc, że w tej dziedzinie górnictwa wytwórczość węglowa dotrzymuje kroku ogólnemu dobywaniu węgla w całem państwie i ma przed sobą otwartą drogę rozwoju dzięki olbrzymim pokładom węgla, znajdującym się w niewyzyskanych w zagłębiu Krakowskiem.

Rudę cynkową (galman) wydobywają trzy zakłady, w czem jedna kopalnia wydobywa także rudę ołowianą. Wytwórczość rudy cynkowej wynosi 23.021 q, rudy ołowianej zaś 58.690 p, o łącznej wartości 853.988 K. Wytwórczość całej Austryi rudy cynkowej wynosi 346.365 q, rudy ołowianej 228.408 q — udział więc Galicyi w całej wytwórczości przedstawia się w stosunku 6.64 prc. i 25.69 prc. Dwie kopalnie wydobywają rudę żelazną, której wytwórczość wyniosła 41.758 q., o wartości 41.758 K. W stosunku do wytwórczości całego państwa, przedstawiającej się liczbą 26.275.832 q, udział Galicyi wynosi 0·15 prc.

Sól wydobywają dwie kopalnie, a także w dziale tym pracuje 9 warzelni. Wytwórczość wszystkich tych zakładów wynosi 1.558,300 q soli rocznie, o wartości 17.515,092 koron. Udział procentowy Galicyi w wytwórczości całego państwa wynosi 45.98 prc.

W przemyśle naftowym mamy 332 przedsiębiorstw naftowych i 7 kopalń wosku ziemnego. Ropy wydobyto w przeciągu roku 20.943,315 q, o wartości 35.251,600 wosku ziemnego zaś 22.500 q, o wartości 3.127,500 K. Poza słabo rozwiniętemi poprzedniemi gałęziami górnictwa zupełnie inaczej musimy powiedzieć w stosunku do soli ropy i wosku ziemnego, gdyż Galicya ropy i wosku dostarcza sama jedna w Austryi, udział zaś w wydajności soli całego państwa waha się od 36—50 prc.

Hutnictwo w kraju naszym ogranicza się tylko do dwóch zakładów, przetapiających rudę cynkową.

Obie huty, leżące w zagłębiu górniczem Chrzanowskiem, wytwarzają 88.657 q cynku i pyłu cynkowego, o wartości 4.628,424 K. Galicyjska wytwórczość cynku do wytwórczości całego państwa, wynoszącej 124.581 q, wynosi 71.16 prc.

W przemyśle kamieniarskim musimy odróżnić 4 jego rodzaje, a mianowicie: a) kamieniołomy, b) fabryki wyrobów marmurowych, c) fabrykę kamieni zegarowych i d) fabrykę sztucznych korali. Pierwszych mamy wszystkich 651, z przewagą drobnych zakładów. Ilość kamienia, wydobywanego rocznie wynosi około 1.240.000 m³ o wartości 7.371.000 koron. Fabryk wyrobów marmurowych na potrzeby budowlane mamy dwie, obie we Lwowie, a wartość wytwórczości tychże wynosi 400.000 K. Fabryka (jedna) kamieni zegarowych, a zarazem szlifiernia kamieni szlachetnych do instrumentów i biżuteryi, niedawno założona, produkuje rocznie towarów o wartości do 150.000 K.

Wartość wyrobionych sztucznych korali dosięga kwoty 55.000 K.

Przemysł wapienniczo-cementowy należy do nielicznych u nas gałęzi przemysłu samodzielnie zawodowo zorganizowanych. Pierwsze miejsce w tej gałęzi przemysłu ze względu na wartość wytwórczą zajmują wapienniki, w liczbie 72, produkujące minimalnie 21.000 wagonów wapna rocznie o wartości 4,410.000 K. Największe wapienniki istnieją w Podgórzu i okolicy Krakowa, największą ich ilość wykazuje Gródek Jagielloński. Drugie miejsce w tej gałęzi przemysłu zajmują fabryki wyrobów cemetowych, w liczbie dwu, produkujących rocznie 13.000 wagonów wyrobów, o wartości do 4 milionów koron. Trzecie miejsce wypada na zakłady, produkujące wyroby cementowo-betonowe, których mamy 83. Największe zakłady mają siedzibę w Krakowie i Lwowie, poza tem znaczniejsze zakłady mają powiaty: jasielski, chrzanowski, drohobycki. Wartość wyrobu rocznego wynosi 1,852,372 K. Czwarte i ostatnie miejsce zajmują gipsownie, liczące 29 zakładów, wydobywające około 2.000 wagonów gipsu, wartości 210.000 K. Największa ich ilość i to najznaczniejszych skupia się koło Podgórza i Lwowa.

*) Na podstawie sprawozdania, wydanego przez Biuro statystyki przemysłowej przy Wydziale krajowym — Lwów 1912.

Dyskusya budżetowa w Radzie m. Krakowa.

Wczorajsze obrady szczegółowe nad budżetem nie przyniosły żadnych nadzwyczajnych momentów. Przemlewano dział za działem, a radcy zabierali głos raczej z potrzeby wygadania się, niż dla dobra rzeczy. — Wiele spraw poruszonych kwalifikowało się raczej na komisye, a nawet do prywatnego załatwienia, niż na pełną Radę do dyskusyi budżetowej. Ale... widocznie dyskusya ta jest najodpowiedniejszą chwilą, aby i zwykle niemi radni przemówili. Więc też gadali...

Przewodniczyli obradom częściowo Dr Leo, potem zaś wicepres. Sare.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos r. m. Konopiński, który poruszył sprawę napadów urządzanych przez Niemców w bialskiem na Polaków. Mowca domagał się energicznej interwencyi w tej sprawie i postawił następujący nagły wniosek:

Rada m. Krakowa uchwala:

Uprasza się posłów krakowskich, aby postarali się o wniesienie w Radzie państwa interpelacyi do rządu następującej osnowy:

Czy rządowi wiadomo, że w zachodnich, kresowych okolicach Galicyi i we wschodnich okolicach Śląska, od dłuższego czasu nie istnieje bezpieczeństwo publiczne w zastosowaniu do młodzieży szkół polskich, która coraz częściej jest przedmiotem zbójeckich napadów ze strony ludności niemieckiej?

Czy i jakie zarządzenia poczyniły władze publicznego bezpieczeństwa, aby winnych tych zbójeckich napadów wyśledzić i ukarać?

Czy administracya państwa wyda stosowne zarządzenia, aby tego rodzaju gwałty publiczne nie zakłócały zagwarantowanego ustawami zasadniczemi spokoju publicznego w zastosowaniu do ludności polskiej.

Wniosek jednogłośnie uchwalono.

Następnie przystąpiono do budżetu.

Opłaty gminne.

W szczegółowej dyskusyi obradowano następnie nad działem trzecim o opodatkowaniu i opłatach gminnych. Wydatki wynoszą 1060 K; dochody zwyczajne 3.501.922 K, nadzwyczajne 150.000, razem 3,651.922. Nadwyżka 3,650.862 K. (Ref. dyr. Jan Krzyżanowski). Uchwalono; przyjęto także następującą resolucyę komisyi budżetowej:

„Wzywa się komisyę administracyjną, aby celem tak bardzo potrzebnego pomnożenia dochodów miejskich, jak najrychlej przyszła z wnioskiem na zaprowadzenie myta od zaprzęgów ciężarowych z dworców kolejowych".

Zarząd długu miejskiego.

Wydatki 1.677.746, dochody 568.436, niedobór 1,109.310 K. (Referent dyr. Krzyżanowski). Uchwalono.

Bezpieczeństwo publiczne.

Wydatki zwyczajne 547.073, nadzwyczajne 14.924, razem 561.997 K. Dochody zwyczajne 10.250, nadzwyczajne 200, razem 10.450 koron. Niedobór 551.547 K. (Referent r. S. Dąbrowski).

W dyskusyi przemawiali r. m. Domański, Guzikowski, Miedniak, Chwastek, Gertler, Bartoszewicz, Czubryt i Merz.

W sprawie oświetlenia śródmieścia wyjaśnił wicepres. Sare, że w tych dniach komisya elektryczna zaproponuje oświetlenie lampami łukowemi całego śródmieścia w obrębie plant i naokoło plant. Spodziewać się należy, że w połowie listopada sto lamp łukowych oświetli główne ulice miasta.

W głosowaniu uchwalono rezolucyę, domagającą się zaprowadzenia policyi cywilnej, oraz drugą, domagającą się zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego w śródmieściu jeszcze w r. 1913.

Szybkie tempo

Dział VI. referował r. m. Turski. Obejmuje on preliminarz budow i robót publicznych.

W dyskusyi przemawiał r. m. Krzetuski, który domagał się utworzenia specyalnego funduszu inwestycyjnego na regulacyę w gminach przyłączonych i w mieście.

R. m. Heuman domagał się przyspieszenia kanalizacyi i regulacyi w tych częściach miasta, gdzie są grunta miejskie, odpowiednie do parcelacyi.

R. m. Gertler poruszył sprawę asfaltowania ulic, podnosząc bardzo liche prowadzenie robót.

Przemawiali dalej r. m. Dębicki, Dr Schneider, prof. Dr Bujwid. X. Dr Caputa poruszył sprawę eksploatacyi granitu dla miasta. Zaznaczył, że powstała polska spółka dla eksploatacyi granitu i basaltu. — Może byłoby korzystne dla gminy wejść z nią w porozumienie. Szeregu wyjaśnień udzielali wiceprez. Sare i referent inżynier Turski.

W głosowaniu uchwalono dział VI. wraz z rezolucyami komisyi budżetowej.

Dział VII. „Upiększenie miasta" referował r. m. Judkiewicz. W dyskusyi przemawiali r. m. Mendelsburg w sprawie uporządkowania placu św. Ducha, r. m. Hałatkiewicz żalił się na kurz na plantach, r. m. Meisels domagał się założenia skweru i publicznego ogrodu do użytku mieszkańców. Przemawiali dalej prof. Bujwid, prof. Domański, prof. Nowak, Dr Gertler, który przypominał zaniedbanie kupna Woli i proponował odkupienie jej od obecnych właścicieli na park miejski. Przemawiali jeszcze r. m. Pająk i red. Konopiński, poczem referent udzielił szeregu wyjaśnień. Dział uchwalono.

Przyjęto następnie dział VIII.: Zarząd targowy.

Obszerniejszą dyskusyę wywołał dział IX: Zdrowotność miasta. Przemawiali referent prof. Pareński, Bujwid, Rosenblatt, Domański, Dębicki, Miedniak, Chwastek, J. Nowak, Kęsek, Guzikowski i Dr Janiszewski.

Dział X. Dobroczynność, referował dyr. Krzyżanowski. R. m. Ign. Landau żalił się na kary nakładane na kupców.

X. Dr Caputa wskazuje na działalność Rady opiekuńczej, która zasługuje na baczną uwagę. Mówca zgłasza wniosek, domagający się od sekcyi skarbowej, aby zaproponowała Radzie miejskiej udzielenie dla Rady opiekuńczej znaczniejszej dotacyi.

R. m. Dr Pareński omówił obszernie potrzebę opieki nad bezdomnymi chłopcami i dziewczętami; podniósł działalność założonego przez gminę zakładu dla zaniedbanych chłopców; zakończył rezolucyami o rozszerzenie tego zakładu i zaopatrzenie go w potrzebne warsztaty oraz o roztoczenie dalszej opieki nad bezdomną młodzieżą. Mówca wskazał w resolucyach szczegółowo sposoby tej opieki.

Na podstawie referatu r. m. Wasunga Rada uchwaliła dział XI.: Sztuka i zabytki historyczne. R. m. Fierich zawiadomił Radę o postępie jubileuszowego wydawnictwa z czasów Rpltej krakowskiej i prosił Radę o większą opiekę nad miejskiem Archiwum i utworzenia z Archiwum instytucyi samodzielnej. R. m. Gertler przedłożył wniosek o najrychlejsze zabezpieczenie artystów sceny krakowskiej.

Referent wyjaśnił, że sprawa jest przygotowaną, tylko pewne niechęci stoją na przeszkodzie w jej urzeczywistnieniu. R. m. Gertler domaga się wyjaśnienia, kto stoi na przeszkodzie wprowadzeniu tej sprawy w życie. Referent nie dał odpowiedzi.

Posiedzenie zakończono o godzinie 7. Dalsze we czwartek d. 12 b. m.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

Niedzielne obrady Zjazdu T. N. Sz. wyższych toczyły się w auli lwowskiego uniwersytetu. Imieniem władz uniwersyteckich powitał zebranych rektor Dr Beck.

Zagaił Zjazd dłuższem przemówieniem prezes Tow. prof. Dr Ignacy Zakrzewski. Powitał przybyłych gości, dalej reprezentantów Rady szkolnej, delegatów pracującego w tak ciężkich warunkach Koła Towarzystwa z Cieszyna i Orłowej i wszystkich obecnych.

Mowca oddał hołd pamięci zmarłych członków i przyjaciół Towarzystwa, a to śp. Wiktora Czermaka, Eug. Witkowskiego, Adama Miodońskiego, Franc. Tomaszewskiego, X. Walentego Wołcza i X. Zygmunta Lenkiewicza.

Tegoroczny Zjazd członków Tow. zwołano do Lwowa na ogólne wezwanie komitetu obchodowego 50 lecia powstania styczniowego, na wezwanie, mające na celu przedstawienie w stolicy kraju w tym roku jubileuszowym wyników wszelkiego rodzaju pracy narodowej i obywatelskiej społeczeństwa. — Wspomnieniem tej świętej dla nas rocznicy otworzył Dr Zakrzewski Zjazd wczorajszy.

Towarzystwo wydało też opracowane przez Dra Szybalską „Urywki z pamiętników o powstaniu r. 1863" dla młodzieży.

Życzenia pomyślnych obrad wyraził imieniem Rady szkolnej r. dw. Okęcki, imieniem gminy miasta Lwowa Dr Rutowski, wreszcie imieniem nauczycielstwa ludowego Dr Henryk Kanarek z Krakowa.

Z kolei wygłosił Dr Franciszek Majchrowicz interesujący odczyt pod tyt.: „Stanowisko Tadeusza Czackiego w dziejach wychowania narodowego w Polsce".

Z kolei wygłosił Dr Maryan Janelli referat o stanie prywatnego szkolnictwa średniego w kraju. Ilość prywatnych szkół średnich wzrasta u nas ogromnie szybko; jest ich już kilkadziesiąt, najwięcej naturalnie polskich. Uczniów szkół średnich przybyło w latach 1911 i 1912 ogółem 4150, a z tego aż 3213 przypada na prywatne szkoły średnie. Powodem tego brak państwowych szkół, a chęć rodziców, aby zatrzymać dzieci swe w domu i na miejscu je uczyć, a nie wysyłać do odległych środowisk. Zaznaczyć też warto, że w szkołach prywatnych uczy aż 26 proc. nauczycieli, nie posiadających studyów filozoficznych.

Ostatecznie uczynił Dr Janelli 4 wnioski, zmierzające do jaknajrychlejszego upaństwowienia pewnej liczby prywatnych szkół średnich polskich, a w pierwszym rzędzie w Białej, Orłowej, Borszczowie i Czerniowcach, jakoteż podobnego upaństwowienie prywatnych szkół średnich żeńskich, z tem zastrzeżeniem, że organizacya tych ostatnich nie powinna być dosłowną kopią organizacyj analogicznych szkół męskich. Nadto winien się Zjazd oświadczyć za tworzeniem zawodowych żeńskich szkół średnich i za zwołaniem osobnego Zjazdu kierowników polskich szkół prywatnych, a to w celu wyczerpującego omówienia sprawy tych szkół.

Nad referatem wywiązała się rzeczowa i

tyki podda się zawsze orzeczeniom Nieomylnej Stolicy Apostolskiej.

III.

Po tem uprzytomnieniu sobie zrębów filozofii L-go i jej znaczenia, jaśniej przedstawi się cała jego praktyczna działalność. Ona była koniecznym wynikiem zasad eleuteryzmu i tego niepohamowanego parcia ducha, świadomego zadań powszechnego postępu i pragnącego pomódz młodszym braciom, które znał już Platon i nietylko przepysznie wyraził w „Uczcie" (Sympozjn), ale mu całem życiem świadectwo złożył. Sam L. pięknie wypowiedział to w „Wykładach Jagiellońskich" I. s. XXI.: „nie dlatego do kraju wróciłem, aby dalej pozostawać w sferze czystego badania, lecz — by rozniecić wśród młodzieży polskiej ten ogień, co mnie wewnątrz trawi, ogień którego nie stłumiły ani długoletnie studya różnych nauk pod kierunkiem obcych nauczycieli, ani wędrówki liczne wśród obcych narodów, — nieśmiertelny ogień prawdziwej wiary w Boga, miłości ojczyzny i nadziei odrodzenia Polski przez szlachetnych Polaków, ich bohaterstwo i ofiarność". W wykładzie „o celach młodzieży polskiej" powiada (tamże s. 60—61): „Ja występuję wśród was, jako dziedzic ducha naszych wieszczów i bohaterów: Kościuszki, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Towiańskiego, Cieszkowskiego. Im to zawdzięczam moje pojęcie narodowej idei; dotąd tylko uczuciem przeczuwaną, chcę też rozumem uzasadnić. Nie jestem bohaterem jak Kościuszko, ani wieszczem, jak Mickiewicz, ani mistykiem jak Towiański, ale miałem sposobność poznać bliżej nieco tę europejską naukę, którą oni może nadto sobie lekceważyli, a która ma pewną wartość, gdy służy, jako narzędzie dla polskiego ducha. Przebywszy szkoły Niemców, Francuzów, Anglików — pragnąłbym użyć ich broni, aby według skromnej miary sił swoich dowieść rozumem tego, co dotąd uczuciem przeczuwamy — dowieść wyższości idei polskiej nad ideałami innych narodów — wykazać święte powstanie Polaków wśród ludów Europy. Jako świadek przysięgam wam, że poznawszy myślicieli Europy od Platona do Kanta, większą mądrość znalazłem w „Dziadach" Mickiewicza niż w „Rzeczypospolitej" Platona lub w „krytyce czystego rozumu" Kanta.

Ta wyższość idei polskiej polega (jak obszernie wywodzi w „Volonté et Liberté" w rozdziale o mesyanizmie polskim) na nawskroś spirytualistycznej koncepcyi rzeczywistości ducha niemal u wszystkich wybitnych myślicieli polskich, oraz na empirycznem potwierdzeniu nieśmiertelności narodu jako rzeczywistości metafizycznej — jako gatunku dusz — przez martyrologię Polski. Te właśnie poglądy podciąga L. pod miano mesyanizmu i tak pojętego ducha polskiego budzić pragnie w Narodzie, przedstawiając go też obcym w wykładach i artykułach w Starym i Nowym Swiecie. (Najlepszym jest artykuł p. t. „The Polish Nation" drukowany w 1908 r. w rocznikach uniwersytetu kalifornijskiego).

Ale silnie pierwotnie zaznaczona naukowa tendencya działalności w kraju z dwóch przedewszystkiem powodów usunęła się niebawem na plan dalszy. Po pierwsze, zetknięcie z młodzieżą polską, ukazało L-mu ciężki stan zatrucia moralnego w atmosferze szkół zaborczych; pisze w „Wykł. Jag." I. s. XVII.: „widziałem przykrą zgrzybiałość ducha, zwątpienie, brak ognia i zapału, brak wiary w Boga i Ojczyznę. Poznałem cierpienia dziwne tych młodych dusz, łaknących prawdy a krążących w błędnem kole uprzedzeń, narzuconych im przez otoczenie — pragnących dobra — lecz nie wiedzących do jakiego czynu rękę przyłożyć — tęskniących do piękna — i ciągle zrażanych ponurą brzydotą powszedniego życia". Dlatego to akcya L-go musiała nabrać charakteru odrodzenia etycznego przedewszystkiem, dlatego uderzył bezwzględnie w te nałogi fatalne, które ducha wyjaławiają i ściągają na poziom filisterstwa, tłumiąc zapał i wiarę w skuteczność wszelkich wysiłków ideowych. Odrzucenie nałogów uznał za wstępny warunek wszelkiej dalszej pracy. Trudności napotykane przy tem otwierały głębsze zagadnienia stosunku ducha do ciała — czyli rzeczypospolitej niższych monad — ukazywały trudność rozwoju woli i utrzymania rzeczywistego rządu jaźni naczelnej nad niższemi skłonnościami i impulsami, płynącemi z organizmu, z komórek organicznych, składających ciało, mające przecie być tylko narządem duszy. Szukając środków wzmocnienia woli i opanowania ciała, doszedł L. do głębokiego zrozumienia mocy Sakramentów, łaski Bożej, stał się też — jak wyżej wspomniano — niezmordowanym propagatorem nietylko odrodzenia religijnego w ogólnym sensie, ale i osobistego zwracania się z ufnością o pomoc do Chrystusa, przyobiecaną wiernym w Sakramentach Kościoła. Obok zaś tych środków nadprzyrodzonych największy nacisk położył na surową hygienę i kulturę ciała, na utrzymywanie go w doskonałej sprawności drogą rozlicznych ćwiczeń i zabiegów.

Nadto w uczuciu miłości Ojczyzny, rozżarzanem wzniosłymi obrazami idealnymi w dziełach Wieszczów nagromadzonymi, znalazł trzeci zakres czynników podnoszących, przekształcających, odradzających duszę współczesną. („Wizyę" odrodzonej tymi środkami ludzkości dał w sporej książce, wydanej w Warszawie w 1910 r. p. t. „Ludzkość Odrodzona", str. XLVIII + 276).

Doświadczenia w tych zakresach osobiście i przez uczniów czynione, oraz studyum pokrewnych wysiłków w historyi i w czasach dzisiejszych (zob. b. ciekawe rozdziały o tem w „Volonté et Liberté" str. 218 — 310) kosztowały dużo energii i czasu, ale dały L-mu ogromne pogłębienie znajomości natury ludzkiej i doprowadziły do pomysłu psychofizyki integralnej, czyli nauki o wzajemnem oddziaływaniu na siebie zewnętrznych i wewnętrznych (fizycznych i psychicznych) czynników życia w ich całości, gdy dotychczasowa psychologia eksperymentalna może być słusznie pojęta jako psychofizyka dyferencyalna, badająca poszczególne stosunki sztucznie z całości wyodrębnianych czynników fizyki i psychiki (zob. „Vol. et Lib." wstęp).

Tak więc to, co pierwotnie spychało praktyczną działalność L-go z drogi naukowej, przecież ją znowu na tory nauki wprowadza.

Ale jest i drugi czynnik, utrudniający L-mu utrzymanie się przy naukowym charakterze pracy nauczycielskiej. Są to warunki zewnętrzne. Skazany na zarobkowanie odczytami i pisaniem, pozbawiony jakiegoś trwałego społecznego stanowiska, któreby go do pracy naukowej wiązało, spada na poziom popularyzatora, uprzykrzonego wreszcie powtarzaniem się agitatora niepopularnych haseł, których korzeni głębszych ogół oczywiście nie widzi.

Za granicą mógłby uzyskać stałe stanowisko: nie chce, bo się rwie do kraju, gdzie się czuje potrzebny. A w kraju?... — Jest coś nietylko smutnego, ale upokarzającego raczej niż oburzającego w traktowaniu tego człowieka przez Naród, zaiste nie zanadto bogaty w ludzi wybitnych! Ani jednego studyum poważnego niema o którejkolwiek dziedzinie jego pracy, wrogi nastrój starszego pokolenia zamyka mu drogę do instytucyj naukowych, nieschlebianie „liberalnym" tendencyom i twardość postulatów moralnych niechętnie usposabia młodzież... *Nemo propheta in patria sua!*

A on nie upada na duchu i niesie swój krzyż z godnością i niezachwianą mocą przekonań. Ma i on wady — któż ich nie ma? Ale bez względu na to, co możnaby mu zarzucić, bez względu na osobiste sympatye czy antypatye, bez względu wreszcie na takie czy inne stanowisko krytyczne wobec jego prac filozoficznych i działalności praktyczno-wychowawczej, musi w nim każdy uczcić niezmordowanego pracownika, płonącego miłością żarliwą najszlachetniejszych ideałów Ludzkości i składającego życie całe na ołtarzu Ojczyzny w pracy dla Jej lepszej Przyszłości.

Tadeusz Dąbrowa.

obszerna dyskusya. Szereg mowców postawił rozmaite wnioski. Odpowiadał im referent Dr Janelli, poczem uchwalono jako formalne rezolucye 4 wnioski Dra Janellego — z uzupełnieniem, że Zjazd żąda także rychłego upaństwowienia szkół średnich w Chrzanowie, Czortkowie i Jaworowie. Inne wnioski przekazano do rozpatrzenia Zarządowi głównemu Towarzystwa.

Przystąpiono do wniosków Sekcyi dla spraw seminaryów nauczycielskich Koła krakowskiego, a to w kwestyi reformy seminaryów. Referentem był dr. A. Mikulski.

Wnioski te zawierają żądania zaprowadzenia jednolitego typu seminaryów, tworzenia z przepełnionych zakładów seminaryów oddzielnych, zniesienie kursu przygotowawczego, dodania piątego roku nauki na kształcenie praktyczne w zakresie społeczno-ekonomicznym. Wnioski te domagają się dalej, by uczniowie (uczenice) seminaryów posiadali ukończone niższe gimnazyum, lub też 4 klasy szkoły wydziałowej; dalej, aby w seminaryach w rękach osobnego nauczyciela metodyki spoczywała cała strona zawodowego wykształcenia kandydatów nauczycielskich, wreszcie, by wprowadzić przyznaną już instytucyę lekarzy szkolnych, ustanowić krajowe konferencye dyrektorów i profesorów seminaryów i rozpisywać konkursy na podręczniki szkolne dla seminaryów.

Wnioski po dłuższej dyskusyi uchwalono, jakoteż wnioski sekcyi rysowniczej Koła krakowskiego Tow. (ref. E. Gross) w sprawie potrzeby wydawnictwa tablic ściennych z zakresu krajobrazu, etnografii i sztuki rodzimej, jakoteż albumu do dziejów kultury polskiej, a także zaprowadzenia obowiązkowej nauki rysunków i praktycznego zaznajamiania kandydatów z okazami sztuki. Uchwalono też wniosek sekcyi nauczycielek Koła krakowskiego (ref. dr. Zofia Szybalska) w kwestyi utworzenia we Lwowie i Krakowie przy jednem seminaryum i gimnazyum kursu praktycznego, dla kandydatek z temi samemi uprawnieniami, jak dla kandydatów.

Na tem obrady zamknięto.

Wybory na Morawach.

W dniu 8 czerwca odbyły się na Morawach wybory do Sejmu krajowego z kuryi powszechnej. Ponieważ na Morawach zaprowadzono kataster narodowy, przeto walka narodowa jest przy wyborach wykluczoną. Rezultat wyborów jest przecież interesujący z tego powodu, że daje obraz nastroju politycznego, panującego w masach.

Na sześć mandatów niemieckich zaledwie dwa obsadzono definitywnie, w czterech okręgach przyjdzie do wyborów ścisłych. Z Morawskiej Ostrawy wyszedł z kuryi niemieckiej, kandydat niemieckiej partyi robotniczej inż. Jung, który oświadczył się jednak za subwencyonowaniem szkół prywatnych polskich, przez sejm krajowy.

Z kuryi czeskiej na 14 mandatów chrześciańsko socyalna partya czeska uzyskała odrazu 3 mandaty, a w 9 okręgach przychodzi do wyborów ścisłych. Wybrani zostali mianowicie: ks. Szilinger, ks. Szramek i Kadlczak, a nadto jeden socyalista autonomista Prokesz, z Morawskiej Ostrawy.

Wogóle wybory wykazały znaczny przyrost głosów katolickich: Chrześć.-socyalni kandydaci niemieccy uzyskali w r. 1906 głosów 14500, zaś obecnie 21500 głosów. Czeska partya chrześć.-socyalna powiększyła swą cyfrę głosów ze 100.000 przed 6 laty na 140.000 głosów w r. 1913. Jest to przyrost bardzo wielki, jeżeli się przytem uwzględni, że postępowcy czescy zdołali skupić zaledwie 70.000 głosów, t. j. o 10.000 mniej, niż przed 6 laty.

Pomyślnie rozwija się jeszcze jedno stronnictwo czeskie, t. j. socyaliści autonomiści, zwalczający zaciekle niemiecką partyę socyalistyczną. Autonomiści (uzyskali teraz 110.000 głosów) szermują frazesem szowinistycznym, zyskują przeto liczne głosy mieszczańskie.

Wynik wyborów na Morawach udowadnia, że przy silnej organizacyi i agitacyi katolickie partye mogą zdobyć wielki wpływ na prawodawstwo sejmowe.

Swój do swego!

W chwili, gdy setki naszych szewców walczy o chleb, gdy całe osady szewskie, jak Dobczyce i Myślenice, pomijane przy dostawach wojskowych, zapomniane przez instytucye dla popierania przemysłu wiodą suchotniczy żywot lub wyludniają się, dążąc za morze, tandeta prusko-żydowska zalewa nasz kraj, wielki przemysł obcy wypowiada walkę naszemu rękodziełu i wypiera go z własnej ziemi.

Do niedawna walczono tylko z tandetą żydowsko-niemiecką z jej składami fabrycznymi rozsianymi gęsto po naszych miastach i miasteczkach.

Dzisiaj przybywa nowy konkurent obuwia t. z. „amerykański" a w rzeczywistości produkt pruski i zalewa nietylko żydowski lecz nawet polski handel.

Nieprzebrzmiały jeszcze echa bojkotu pruskiego, jak nieprzebrzmiały prześladowania najcięższych naszych wrogów, lecz słomiany nasz ogień dozwala, by lekceważono nasze zapały, by narzucono społeczeństwu polskiemu wrogi produkt i nim dobijano swojską produkcyę.

Wiemy, że walka fabryki z rękodziełem jest nieuniknioną, że praca maszyn wypiera w całym świecie pracę rąk, że mas nie da się powstrzymać od zakupna produkcyi fabrycznej lecz zbrodniczym jest ten owczy pęd, niszczący produkcyę własną na korzyść obcej i do tego pruskiej.

Dlatego Bank przemysłowy zajął się utworzeniem fabryki obuwia w kraju, której produkcya wyprzeć powinna obcą tandetę.

Nim jednak on ukaże się w naszych handlach pamiętajmy, że wśród tak licznych wyrobów t. zw. „amerykańskich butów" są wyroby polskiej fabryki Waleryana Zabłockiego z Poznania, wprowadzane w całych Niemczech, Szwajcaryi i Rumunii, lecz niestety one wśród zalewu pruskiego obuwia wynoszą może dziesiątą część sprzedawanych u nas pruskich zapasów — w polskich handlach.

Jedynie Związek ekonomiczny urzędników i profesorów i firma Wierzejski wyłącznie je sprzedaje.

Niech zatem ci, którzy stronią od naszych szewców, nie uznając wyższości w ręcznej dokładnej i sumiennej ich pracy, pamiętają, że nie wolno nam wydawać grosz na zakupno pruskiego produktu, lecz kupując obuwie fabryczne niech żądają z polskich fabryk we Lwowie i Zabłockiego z Poznania.

Zatem precz z obcem obuwiem — „Swój do swego i po swoje".

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 32; zachód przypada o godzinie 7 minut 46; długość dnia godzin 16 minut 14

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w czwartek św. Jana, pojutrze w piątek św. Antoniego.

Kraków 11 Czerwca

P. Morichini, bardzo wybitny i utalentowany publicysta włoski, który już od dłuższego czasu zajmuje się kwestyą polską i wydał gorąco napisaną rozprawę przeciwko wywłaszczeniu, przyjeżdża dzisiaj wieczorem do Krakowa, gdzie zabawi kilka dni dla zwiedzenia naszego miasta i zapoznania się z przedstawicielami polskiej literatury i dziennikarstwa.

Z Krakowa jedzie p. Morichini do Lwowa i Warszawy. Sympatycznemu gościowi zgotuje Kraków serdeczne przyjęcie, — jako jednemu z tych nielicznych i bezinteresownych przyjaciół Polski, — którzy w oczach Europy demaskują z całą bezwzględnością akty gwałtu pruskiego rządu.

P. Henryk Radziszewski, znany ekonomista i znawca finannowości, autor dzieła „Bank Polski", bawi w Krakowie, zaproszony przez Szkołę Nauk Politycznych przy Uniw. Jagiell. dla wygłoszenia wykładów o polityce skarbowej Rosyi.

Pomnik poległych w r. 1848. W roku 1907 zawiązał się w Krakowie z inicyatywy „Gwiazdy" Komitet, mający na celu uczczenie pamięci poległych na ulicach Krakowa w roku 1848, pomnikiem, postawionym na wspólnej mogile na cmentarzu krakowskim.

Pomnik ten, dzieło prof. Laszczki, jest ukończony i stanowi niewątpliwie ozdobę cmentarza, przekazując współczesnie potomności nazwiska ofiar, które śmiercią swoją wytworzyły jedno więcej kowane ogniwo w łańcuchu naszych porozbiorowych dziejów.

W dniu 15 bm. o 10 rano odbędzie się uroczystość poświęcenia pomnika, poprzedzonego nabożeństwem w kaplicy cmentarnej, poczem Komitet pomnik ten odda gminie miasta Krakowa.

Przy poświęceniu przemówią przewodniczący komitetu, prezes „Gwiazdy" i reprezentant m. Krakowa. W uroczystości wezmą udział chór „Lutni" i orkiestra „Sokoła".

Na uroczystość tę Komitet zaprasza Stowarzyszenia i Publiczność, aby dać sposobność uczczenia pamięci tych, którzy śmiercią swoją zaznaczyli jeden z krwawych momentów naszych porozbiorowych dziejów.

Zwiedzanie ogrodu „pod Lipkami". Dr Maryan Stępowski, właściciel ogrodu „pod Lipkami" na Zwierzyńcu pisze nam:

„Każdy, kto się pamiątkami ojczystemi interesuje, witany bywa „pod Lipkami" gościnnie, a o ile to możliwe i ustne objaśnienia otrzymuje. Zresztą wydana świeżo nakładem TSL. książeczka pt. „Pożegnanie księcia Józefa z Krakowem", każdego z historyą „Lipek" zapozna (dostać można w każdej księgarni za 60 h). Wszelako o jedno widzę się zmuszony prosić usilnie: aby grupy zwiedzających nie były zbyt liczne, zwłaszcza, aby wycieczki szkolne nie były tłumne, cierpi bowiem na tem starannie pielęgnowany ogród, a dzieci nie odnoszą z takiej wycieczki korzyści. Przed kilku dniami dyrektorka pewnej szkoły krakowskiej przywiodła z sobą hufiec z trzystu panien złożony! O należytem objaśnieniu pamiątek nie mogło być mowy, a nawet przy najlepszym dozorze i dobrej woli ze strony dziewcząt, wskutek natłoku nie dało się uniknąć zdeptania trawników i uszkodzenia krzewów. A że przytem każda z panien przyniosła z sobą owinięty w papier podwieczorek zapewne, aby gwoli tradycyi „podwieczorków pod Lipkami" spożyć go tutaj, zostawiając właścicielowi ogrodu na pamiątkę papier i skórki z pomarańcz, więc łatwo sobie wyobrazić, jak ogród po takiej tłumnej wizycie wyglądał. Jest przeto wskazanem, aby prowadzone „pod Lipki" wycieczki szkolne nie były liczniejsze nad 40 osób i aby o każdej takiej wycieczce kierownik zechciał mnie za wczasu uprzedzić. Nadto proszę, aby mi nie zostawiano w ogrodzie żądnych „pamiątek", chyba drobny datek za oprowadzenie, wrzucony do puszki na Towarzystwo Szkoły Ludowej".

Obchód Wianków odbędzie się dnia 28-go czerwca br. staraniem Polskiego Tow. gimnastycznego „Sokół" w Krakowie. Jedną z atrakcyj będzie wspaniały program polskiej sztuki pyrotechnicznej Krakowianina p. Michała Mądrzykowskiego. Spalone zostaną ognie sztuczne nowego pomysłu, dotychczas niewidziane, jak: olbrzymiej wielkości eksplodujące petardy, wulkany, młynki, granaty wodne i powietrzne, różnokolorowe fontanny i t. p. zaciekawią swą pięknością publiczność. Oprócz ogni, objętych w programie, pracuje komitet nad urządzeniem kilku pięknych żywych obrazów na łodziach. Dźwięki dwóch orkiestr i chóru „Sokoła" urozmaicą obchód Wianków. Z chwilą rozpoczęcia obchodu odbędzie się wyścig na łodziach rybaków krakowskich o nagrody. Ze zmierzchem pojawi się na falach Wisły oryginalny korowód łodzi weneckich, udekorowanych stylowo lampionami i defilować będzie przed publicznością przy akompaniamencie muzyki.

„Dzień podarków" urządza Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w niedzielę dn. 15 bm. w parku zabawowym „Oleandry". Każdy 10-ty gość otrzyma upominek za okazaniem biletu wstępu. Oprócz wielu innych niespodzianek, tak dla dzieci, jak również i dla osób dorosłych, czynna będzie wielka loterya fantowa z mnóstwem pięknych i wartościowych fantów, które będzie można oglądać w sobotę dnia 14 b. m. w oknie wystawowem firmy „Karol Jarosz", Rynek gł. A—B. Czysty dochód z zabawy przeznaczony jest na budowę sanatoryum dla pomocników handlowych.

Z Uniwersytetu Jagiell. P. Józef Rafacz prof. gimn. III w Krakowie, rodem z Czarnego Dunajca w Galicyi, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

Popis szkoły fortepianowej na rzecz TSL. Znaliśmy dotąd p. Bąkowską jako wytworną i subtelną pianistkę, teraz ukazuje się jako pierwszorzędna siła nauczycielska. Praca jej nad uczniami nadzwyczaj staranna daje niezwykłe rezultaty.

P. Iwanczewska grała sonatę Mozarta z pamięci, jak zresztą wszyscy. P. K. Bartikówna, Pastourelles Scarlatiego. Na szczególniejszą uwagę zasługują p. Janina Bartikówna, p. Janina Bąkowska (siostra), która prześlicznie zagrała Echo Bacha i Etudę Reinholda Hugo A mol. i p. Edward Czaplicki, który wykonał z nadzwyczajnem powodzeniem Prelud i Fugę F-mol Bacha i Balladę Chopina G-mol. Posiada on duży ton miękki, śpiewność, głęboką inteligencyę i ogromną już teraz technikę. Są to zdolni i muzykalni uczniowie p. Bąkowskiej i mogą być jej chlubą, a ona sama dumą prof. Lalewicza.

Po skończonym popisie otrzymała p. Bąkowska od wdzięcznych uczniów wieniec laurowy, w imieniu wszystkich wręczał p. Czaplicki, a od Koła Krak. Pań kwiaty.

PP. Gustia i Ernia oddeklamowały bardzo pięknie dyalog „Kory i Demetry" z „Nocy listopadowej" Wyspiańskiego.

P. Ewa Kowalska, uczenica cenionego prof. Bursy odśpiewała b. umiejętnie, głosem dźwięcznym i dużym Paderewskiego „Idę ja Niemnem" i Tisindellego „Primavera".

Popis odbył się przy pełnej sali. *M. C.*

Program wycieczek krajoznawczych urządzanych przez Sekcyę krajoznawczą Akadem. Koła „Straży Polskiej" w miesiącu czerwcu jest następujący: W sobotę 14 b. m. półdniowa do Czerny, prowadzi p. Z. Rumiński; dnia 22 bm. całodniowa do groty Wierzchowskiej i doliny Bętkowskiej (uczestnicy muszą posiadać przepustki) prowadzi p. J. Paszkowska; w dniach 29 i 30 b. m. dwudniowa na Śląsk Cieszyński pod przewodnictwem polskiego Tow. turystycznego „Beskid" w Cieszynie.

W wycieczkach prócz członków Koła może brać udział również młodzież akademicka za złożeniem nieznacznej opłaty. Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Sekcya krajoznawcza Akadem. Koła „Straży Polskiej" w sali 33 Coll. Nov. codziennie od 12—1 w południe.

Egzamin dojrzałości. W gimnazyum św. Jacka w Krakowie odbył się pod przewodnictwem Wp. radcy Tomasza Sołtysika, dyrektora gimnazyum III w czasie od 2 do 9 b. m. Egzamin dojrzałości złożyli:

Oddział A: Barański Leon (z odzn.), Bociański Stanisław (z odzn.), Dworzak Kazimierz, Dziama Tomasz, Friedberg Mieczysław, Głowacki Jan (z odzn.), Jaroń Włodzimierz, Kowalkowski Zdzisław, Kulczyński Stanisław (z odzn.), Lachowicz Ignacy, Lgocki Stefan, Mermon Julian, Orzechowski Władysław, Pająk Franciszek (z odzn.), Porzycki Adam, Ptak Julian, Reiner Otmar (z odzn.), Schimitzek Stanisław (z odzn.), Schnayder Józef, Stapa Aleksander (z odzn.), Studnicki Stanisław, Szymczakowski Wacław, Taborski Józef, Tkaczyk Sebastyan (z odzn.), Wołek Józef, Woźniakowski Jan.

Oddział B: Balzar Franciszek, Berski Józef (z odzn.), Borelowski Bronisław (z odzn.), Czarnecki Stefan (z odzn.), Fiałkowski Mieczysław, Franta Władysław, Gollenhofer Franciszek (z odzn.), Heinz Henryk, Kantor Tadeusz, Koczurkiewicz Władysław (ekst.), Kubas Stanisław, Kuhn Tadeusz Kuryło Eustachy, Kwoka Franciszek (z odzn.), Łapa Franciszek (z odzn.), Mazanowski Jerzy (z odzn.), Mistat Józef, Olech Ludwik, Pawela Ludwik, Pietroń Franciszek, Postawa Ferdynand (z odzn.), Rogoż Stanisław (z odzn.), Stawarz Władysław (z odzn.), Wcisło Tadeusz, Winterstein Alfred (z odzn.), Żak Jan (ekst.).

Przy tym egzaminie nie reprobowano żadnego abituryenta, a z odznaczeniem złożyło go 40 proc.

Wpisy do Seminaryum i Internatu im. św. Rodziny w Krakowie przy ul. Pędzichów l. 13, rozpoczną się 25 b. m. i trwać będą do 5 lipca.

Pożar na Kapelance w Podgórzu. Dziś o godz. 10 przedpołudniem zawezwano podgórską straż pożarną na Kapelankę, gdzie z niewyjaśnionych na razie przyczyn zajęła się stodoła a od niej dom mieszkalny pewnego ogrodnika. Oba budynki spłonęły doszczętnie.

Podpalacze przed sądem. Dwudniowa rozprawa przeciw wieśniakom z Krzysztoforzyc Franciszkowi Nowakowskiemu i Aleksandrowi Wyce o zbrodnię podpalenia zakończyła się wyrokiem uwalniającym oskarżonych od winy i kary.

Natomiast Wykę skazał trybunał na półtora roku więzienia za niebezpieczne pogróżki.

Zjazd koleżeński. Otrzymujemy następującą odezwę: Czterdzieści lat upływa, odkąd ukończyliśmy gimnazyum św. Jacka w Krakowie. Koledzy mieszkający w Krakowie postanowili więc zaprosić wszystkich na Zjazd w niedzielę 15 czerwca. Projektujemy o 9 nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów, następnie zebranie się w sali szkolnej, a potem o godzinie wpół do 11 wycieczkę do Okocimia (w razie pogody), gdzie dzień spędzimy na miłej pogawędce zdala od gwaru miejskiego.

Punkt zborny: Gimnazyum św. Jacka przed godziną 9.

Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: Dr Józef Bogdanik, Kraków, Lubicz 3.

Uroczysto zakończenie roku szkolnego 1912/13 w szkole dla dorosłych analfabetów odbędzie się dnia 15 bm. o godzinie 10 rano w szkole wydziałowej im. św. Floryana przy ul. Szlak l. 3.

Pogoda. Dnia 10 czerwca termometr doszedł od + 14·5 do + 22·0 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 11 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 736·1 mm, — termometru + 16·7 C wiatr: zachodnio-południowo-zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 11 czerwca. Ciepłota najwyższa + 14·0, najniższa —·—. Ciśnienie powietrza 690.0. — Kierunek wiatru zachodni. Prognoza: pochmurno, Zmiennie, Chwilami deszcz.

Kronika zamiejscowa.

Z życia obywatelskiego w Jordanowie. Piszą do nas z Jordanowa:

W ubiegłą niedzielę 8 b. m. odbyło się tutaj w sali magistratu zebranie celem naradzenia się w sprawie projektowanego założenia ochronki fröblowskiej dla dzieci miejskich w wieku przedszkolnym.

W zebraniu wzięli udział licznie obywatele i obywatelki; po dyskusyi uchwalono jednogłośnie założyć taką ochronkę i zbierać na ten cel dobrowolne składki.

Odbył się tu również w dzień jarmarczny w poniedziałek przedwyborczy wiec stronnictwa ludowego, na którym p. Michał Baścik, nauczyciel z Zatora, przedstawił się jako kandydat z powiatu myślenickiego. Uczestników wiecu było niewielu i żadnej rezolucyi nie uchwalono. Mówią tu o kandydaturze X. proboszcza I. Oleksego, gorącego zwolennika uczciwej reformy wyborczej i kandydaturze tutejszego burmistrza p. Józefa Stolawskiego, którzy na najbliższym wiecu mają postawić swoje kandydatury.

Z Zakopanego. Dnia 17 maja zawiązała się tu Sodalicya pań. Była ona tu oddawna pożądaną, gdyż wiele pań, które przebywają w Zakopanem lub przyjeżdżają do gór na dłuższy pobyt, a przynależą do innych Sodalicyj, były pozbawione organizacyjnego życia, tak potrzebnego w dzisiejszych czasach. Pierwsze ślubowanie odbyło się dnia 24 maja w kościele OO. Jezuitów na Górce. Do zebranych Sodalisek przemówił O. Superior, jako moderator, tłómacząc czem jest Sodalicya w życiu Polki i w obecnych czasach. Prezydentką Sodalicyi zakopiańskiej została obrana jednogłośnie p. Jadwiga Blechońska.

Listy wyborców z miasta Lwowa uprawnionych do głosowania na posłów do sejmu wykazują przeszło 21.000 uprawnionych.

W ręce obce. „Neues Wiener Journal" notuje pogłoskę, jakoby ks. Poniński sprzedał las, należący do majątku Horyniec w pow. cieszanowskim towarz. akcyjnemu „Oberschlesische Holzindustrie" za milion koron. Wiadomość o sprzedaży lasu w ręce pruskie jest tak nieprawdopodobna, że opinia polska ma prawo domagać się szczegółowych w tej mierze wyjaśnień.

Rusini między sobą. W lwowskim sądzie karnym toczy się rozprawa, będąca epilogiem demonstracyj ukraińskich, jakie miały miejsce we Lwowie 12 i 17 listopada r. zeszłego. Ukraińska młodzież gimnazyalna i akademicka napadła wówczas na domy towarzystw moskalofilskich i powybijała w nich szyby. Z uczestników demonstracyi aresztowano pięciu, którzy odpowiadają za gwałt publiczny. Podsądnymi są: Kość Husakowski, Mikołaj Cipak, Omelan Husar, Hryć Nyczko i Sewerko Jaremkiewicz. Wedle aktu oskarżenia demonstranci wybili wówczas w tow. im. Kaczkowskiego 48 szyb wartości 196 K, w domu instytutu stauropigialnego 75 szyb wart. 115 K, w bursie „Narodnego Domu" przy ul. Kurkowej, gdzie kamieniami pokaleczono kilku wychowanków bursy, 95 szyb, wartości 199 K.

Hotel George'a we Lwowie jest do wydzierżawienia wraz z restauracyą po zupełnem odnowieniu i dokonaniu nowoczesnych rekonstrukcyj i adaptacyj, jak ogłasza Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych jako właściciel tego hotelu. Bliższych informacyj udziela Dyrekcya Towarzystwa.

Zakaz przyjęcia mandatu. Biskup chełmiński X. Rosentreter, zakazał X. Witkowskiemu, wybranemu w ostatnich wyborach do pruskiej izby poselskiej w okręgu pucko-wejherowsko-kartuzkim, przyjąć mandat.

„Kuryer Poznański" zakaz ten X. biskupa Rosentretera tak komentuje: Podczas wyborów księża-Niemcy, niewątpliwie z wiedzą i wolą władzy biskupiej, zwalczali z całych sił ruch polski i jego kandydatów: X. Łosińskiego, dotychczasowego posła, oraz X. Witkowskiego, a dokładali wszelkich starań, by przeprowadzić kandydata nietylko centrowego, ale i inowierczo-hakatystycznego na podstawie sojuszu centrowców z miszmaszem rządowo-hakatystyczno konserwatywno-liberalnym. Obóz niemiecki przegrał, a z nim razem przegrali księża-niemcy, bo polski lud kaszubski nie pozwolił się zwieść na manowce polityczne. Teraz występuje władza biskupia i zakazuje posłowania X. Witkowskiemu, nowemu posłowi, ulubieńcowi ludu, działaczowi na niwie oświatowej.

Zakaz ten X. biskupa Rosentretera — pisze „Kuryer Pozn." — słusznie pogłębi jeszcze przedział między polskiem duchowieństwem i wogóle polskiem społeczeństwem a niemiecką władzą duchowną.

Tow. popierania przemysłu ludowego w Królestwie, powstałe zaledwie przed 5 laty, rozwinęło się już dziś w instytucyę poważną o rozległym zakresie działania. Według sprawozdania, zawartego w wydanym roczniku, prowadziło ono instytucye następujące: szkołę instruktorów tkackich w Oryszewie, kursy instruktorek w Grędzicach, szkołę krawiectwa i czapnictwa ludowego w Szymanowie, biuro centralne guzikarstwa ręcznego w Warszawie, pracownię kroju i szycia w Międzyrzeczu, biuro centralne koronkarstwa w Warszawie, biuro plecionkarstwa z wiórów drzewnych, pracownie kwiatów sztucznych w Radzyminie, biuro lalkarstwa krajowego: pozatem Tow. popierało wyroby ozdób choinkowych, wyrób ogniotrwałych materyałów budowlanych i popierało uprawę lnu, rozdając włościanom nasiona.

Prócz tego istniały w kraju pracownie i warsztaty rozmaitych gałęzi przemysłu ludowego, zakładane z inicyatywy osób prywatnych, lub instytucyj, a popierane przez Tow. W roku ubiegłym warsztatów takich Towarzystwo zalegalizowało 44.

Zawalenie się mostu pod procesyą. Do „Kuryera litewskiego" donoszą: W miasteczku Iwieniec w gub. mińskiej w dniu krzyżowym, gdy procesya przechodziła przez most na rzece Wolmi, most zbudowany przez ziemstwo załamał się. Przeszło sto osób razem z celebrującym księdzem Białochołowem spadło do wody. Mężczyźni ratowali tonące kobiety i dzieci. — Nikt nie utonął tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności.

Goście włoscy w Warszawie. W Warszawie bawi wycieczka urządzona przez grupę polityków i ekonomistów włoskich celem odbycia studyów w Rosyi europejskiej i azyatyckiej. W wycieczce tej biorą udział następujące osoby:

Przedstawiciele m. Turynu: Hr. Teofil Rossi, senator, syndyk Turynu; Artur Ceriana, inżynier, asesor municypalny; Józef Ludwik Pomba, inżynier, asesor municypalny; Albert Cauvin, asesor municypalny; Maryan Vicario, inżynier, radca komunalny z małżonką i p. Karol Rovetti, naczelnik kancelaryi syndyka. Przedstawiciele Izby handlowej: Ferdynand Bocca, adw. prezes Izby; Cezar Bozzala, adwokat, wiceprezes Izby; Celestyn Bellia, radca Izby; kawaler Piotr Pellosio, radca Izby; Franciszek Fasano, radca Izby; kawaler Eugeniusz Oderio, radca Izby; kawaler Cesar Corinaldi, radca Izby; Kazimierz Dogliotti, adwokat, sekretarz generalny Izby. Przedstawiciel prowincyi Piemontu: Józef Levis, prowincyonalny radca Izby z małżonką. Przedstawiciel Towarzystwa ekonomicznego: Jan Sacheri, prezes Tow. zachęty przem. narodowego. Przedstawiciele przemysłu, finansów i sztuki: Edgar Bellia, przemysłowiec; Walenty Bellia, przemysłowiec z małżonką; Renat Moris, bankier; Hanibal Piovano, przemysłowiec; Wiktor Rossi, przemysłowiec; pułkownik kaw. Karol Spingardi, administrator dobroczynnego instytutu kredytowego św. Pawła.

Wycieczce przewodniczy senator hr. Teofil Rossi. Na dworcu powitali gości delegaci komitetu warszawskiego, który się zorganizował wśród sfer przemysłowo-handlowych dla przyjęcia przybywających.

Rosyanie o kooperacyi w Królestwie. Petersburski dziennik „Russkaja Mołwa" zamieścił list z Warszawy, poświęcony ruchowi współdzielczemu w Polsce. Autor listu stwierdza szybki rozwój kooperacyi, jakiego pozazdrościćby mogły Polakom narody, żyjące w pomyślniejszych warunkach politycznych. Podkreśla z uznaniem działalność Wojciechowskiego w tym kierunku. Przytoczywszy liczby, zaznacza, że nie zaimponują one prawdopodobnie mieszkańcom niektórych guberníj rosyjskich, nie należy jednak zapominać, że w Rosyi rząd popiera ruch kooperacyjny, gdy w Polsce stawia mu tylko przeszkody. Autor zwraca uwagę na duch demokratyczny, panujący w kooperacyi polskiej, w której bierze udział wielu włościan. Za słabszą stronę kooperacyi uważa nikły związek jej z oświatą ludową.

Burze w Królestwie. Noc czwartkowa przyniosła mieszkańcom Płocka i okolicy nadzwyczaj silne wrażenia. Szalejąca przed kilku dniami w Prusach burza z szaloną siłą przeniosła się na terytoryum Królestwa, siejąc setkami piorunów. Co chwila jasność oślepiająca rozświetlała noc ciemną i wkrótce na horyzoncie zajaśniała łuna pożaru; za nią druga i następne.

Ulewa zalała Płock do tego stopnia, że na ulicach woda dochodziła miejscami do kolan zalewając suteryny i piwnice. Z okolic Płocka nadchodzą również wieści o szkodach, sprawionych przez tę burzę. W Lasotkach spłonęły zabudowania (stodoła i obora); pod Płockiem znacznie wyległo zboże. Najwięcej ucierpiały okolice na zachód od Płocka. Komunikacya w kierunku Bielska i Budzanowa była przerwana. W Dobrzyniu nad Wisłą piorun zabił na miejscu sekretarza sądu gminnego, p. Mietkowskiego. Wogóle burza była bardzo groźna, pioruny padały gęsto.

Także i nad Lublinem i okolicami burza, która przeszła tam w ubiegły piątek, wyrządziła w niektórych ogrodach straszne spustoszenia; sałata, kartofle wyrwane z korzeniami, płynęły rowami. W polach grad wybił zboże, kładąc je pokotem. Między rolnikami z tego powodu panuje wielkie przygnębienie.

Echa morderstwa ks. Lubeckiego. Z powodu pojawienia się w niektórych pismach pogłosek uwłaczających ordynatowi Bispingowi, który w ostatnich czasach miał znajdować się w złych stosunkach finansowych i to mogło go popchnąć do zbrodni — pisze do jednego z pism warszawskich p. S. Klimaszewski, obywatel grodzieński, — że błędne są pogłoski o tem, jakoby stan interesów ordynata Jana Bispinga był w jakikolwiek sposób zachwiany. — P. Klimaszewski zna p. Bispinga od lat 19 i twierdzi, że stan majątkowy ordynata jest kwitnący, czego dowodzi powiększenie fortuny przez nabycie nowych majątków ziemskich. Żaden z majątków p. Bispinga, jak pisze p. Klimaszewski nie jest obciążony długami banku ziemskiego, przytem ordynat rozporządzał gotówką, co potwierdzić może świat kupiecki w Grodnie.

Ze świata.

Uniwersytet petersburski w 1912 r. Według oficyalnych danych w 1912 r. w uniwersytecie petersburskim było 68 profesorów, 163 prywatnych docentów i 90 młodszych lektorów. Studentów w roku ubiegłym było w uniwersytecie 7.283 i 173 hospitantów. Według wyznania było prawosławnych 33 proc. (2410 stud.), katolików 8.1 proc. (589), luteranów 6.8 proc. (492), żydów 5 proc. (362). Na wydziale prawnym było 50.4 proc. (3.668 stud.), na fizyczno-matematycznym 38.5 proc. (2.805). Na wydziale języków wschodnich było zaledwie 127 słuchaczy (1.7 proc.).

Wydatki na utrzymanie uniwersytetu wynosiły 1,486.588 rubli.

Zagadka dla czytelników.. Prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson zamierzył reformę skarbową, o ile zaś ona jest potrzebna, poucza następujący ciekawy fakt.

Piastr w Meksyku ma wartość 5 franków, w Stanach Zjednoczonych zaś 4 fr. 80 cent. Dolar amerykański w Meksyku liczy się za 4 fr. 80 cent., w Stanach ma wartość 5 fr. Otóż meksykanin, mieszkający nad granicą Stanów, bierze dolara, przechodzi granicę i wypija w Stanach za 20 cent. whisky. Pozostałe 4 fr. 80 cent. wymienia na piastra i wraca z nim do Meksyku, gdzie dostaje 5 franków. Wypija znów za 20 cent. whisky, a resztę 4 fr. 80 cent. zmienia na dolara i idzie z nim do Stanów. Tam wypija trzecią porcyę whisky za 20 centów, resztę zmienia na piastra i z całym pieniądzem kładzie się pod [illegible] spać nie straciwszy ani centa na napój.

Kto więc zapłacił za whisky?

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że dowódca dywizyi piechoty w Sarajewie marszałek pol. por. Kogutowicz ustępuje, a jego następcą zamianowany zostanie marszałek pol. por. Trollmann, dowódca 46 dywizyi obrony krajowej w Krakowie.

Niemieckie statki wojenne: „Goeben" i „Strassburg" zawinęły przed kilku dniami w odwiedziny do głównego portu wojennego marynarki austro-węgierskiej w Poli. Pierwszy z nich, spuszczony na wodę w jesieni ubiegłego roku, jest krążownikiem bojowym i mierzy 23.000 t. pojemności, a uzbrojenie jego składa się z 10 dział o kalib. 28 cm i 12 dział o kalib. 15 cm. Drugi zaś — ostatecznie wykończony dopiero w zeszłym miesiącu — mierzy 4.500 t. pojemności, jest krążownikiem opancerzonym. Jego uzbrojenie stanowi 12 dział o kalib. 10 5 cm. Posiada on nadzwyczaj silne maszyny parowe, które dają mu rzadką u statków wojennych szybkość 28 2 mil morskich na godzinę.

Straty armii bułgarskiej w ostatniej wojnie z Turcyą po dokładnych obliczeniach są większe, niż pierwotnie sądzono. I tak zostało zabitych 330 oficerów i 29.711 szeregowców, rannych — 950 oficerów i 52.550 szeregowców, zaginęło zaś 3.193 ludzi. **Ubyło zatem z szeregów 86.734 ludzi.**

Gdy się zważy, że armia bułgarska wystąpiła do wojny w sile okrągło 356.000 ludzi — to straty jej, równające się 24·8 prc. mają rozmiary wprost katastrofalne.

Ze świata katolickiego.

Nowy arcybiskup wiedeński. Intronizacya ks. Fryderyka Piffla na arcybiskupa wiedeńskiego odbyła się w ubiegłą niedzielę z wielkiemi uroczystościami. W katedrze św. Stefana zjawili się wszyscy ministrowie, prezydyum m. Wiednia i liczni dygnitarze duchowni i świeccy. Po intronizacyi dokonał namiestnik Bienerth instalacyi nowego arcybiskupa „in temporalia".

Tow. męskie św. Wincentego à Paulo w Królestwie. Według sprawozdania, umieszczonego w warszawskim „Polsku-Katoliku", Tow. męskie św. Wincentego a Paulo w Królestwie Polskiem liczyło w roku ubiegłym 19 filij, czyli t. zw. konferencyj — w tej liczbie 8 konferencyj w Warszawie, a 11 na prowincyi: w Tarczynie, w Lublinie, w Siedlcach, w Wyszkowie, w Radomiu, w Piotrkowie, w Makowie, w Rościszewie, w Otwocku, w Pułtusku i w Płocku. Członków liczyło Tow. 348, rodzin ubogich wspierało ogółem 327, czyli w tych rodzinach było 1204.

Na czele Tow. stoi Rada wyższa krajowa w Warszawie. Prezesem jest p. Wincenty Janowski. Dzięki pracy tego działacza oraz innych członków Rady — Tow. św. Wincentego a Paulo rozwija się w kraju coraz lepiej.

Miesięczne nabożeństwo Sodalicyi Maryańskiej studentek i słuchaczek wyższych kursów odprawione zostanie w niedzielę dnia 15 czerwca w Kaplicy SS. Urszulanek o godz. 8 rano. Zebranie ogólne odbędzie się tegoż dnia o godzinie 9 przy ul. Starowiślnej l. 3.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Środa. „Grigri" operetka w 3 akt. P. Linckiego.
Czwartek. „Eugeniusz Oniegin" opera w 5 akt. Czajkowskiego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.
Piątek. „Grigri" operetka w 3 akt. P. Linckiego.
Sobota. „Faust" opera w 4 aktach Gounoda. — Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Ze sportu.

Derby austryackie. W uzupełnieniu naszej notatki o wyniku najlepiej w Austryi uposażonego wyścigu wiedeńskiego, dodać należy, że „Csardas" bar. Oppenheima, znanego bankiera z Berlina, wyścigał „Mości księcia" dopiero po zaciętej walce. Koń ks. Władysława Lubomirskiego do ostatniej chwili otoczony był innemi końmi i dopiero 200 m przed celem znalazł swobodną drogę. Rozpoczęła się wtedy zacięta walka między nim a „Csardasem", w której ten ostatni pozostał zwycięzcą.

Dzień Derby, który w Wiedniu budzi zawsze bardzo żywe zainteresowanie, zgromadził na placu wyścigowym tłumy publiczności. Wśród nich znaleźli się liczni przedstawiciele panującego domu i dworu, arystokracyi rodowej i pieniężnej, sfer sportowych itd.

Zwycięstwo konia niemieckiego przyjęli dosyć niechętnie, tembardziej, że przedstawiciel hodowli austryackiej zdobył zaledwie trzecie miejsce.

Rezultat biegu był następujący: Derby austryackie. Nagroda honorowa i 122.000 koron 2400 m.

1. bar. Oppenheima „Csardas" I.
2. ks. Wł. Lubomirskiego „Mości książę" II, ks. Festetics „Fatalist" i bar Springera „Electr" w martwym biegu III.

Totali płaci za zwycięzcę 66:10; za miejsce 31, 27, 22, 28:20.

Dział ekonomiczny.

Przesilenie w przemyśle łódzkim. Wskutek stałej polityki rządu rosyjskiego, dążącego do wyparcia z rynków Rosyi — produkcyi polskiej, przechodzi obecnie Łódź groźny kryzys. Fabrykanci pozbawieni dawnych wielkich obrotów i zysków, starają się powetować to sobie w części na oszczędnościach w produkcyi wogóle.

Stosunki pomiędzy robotnikami i przedsiębiorcami były w Łodzi zawsze nienormalne, w ostatnich zaś czasach znacznie się pogorszyły. Obecnie zaś fabrykanci — jak donosi jedno z pism warszawskich — korzystając z okresu reakcyi, rozbicia i zdezorganizowania zrzeszeń robotniczych, — zaczęli odbierać robotnikom wszystko, co udało im się zdobyć w latach 1905—1907. Dzisiaj w stosunkach pracy i płacy w Łodzi panuje kompletny chaos, w wielu fabrykach zarobki zostały obniżone poniżej normy z przed roku 1905-go. Budzi to zrozumiałe rozgoryczenie wśród robotników i jest czynnikiem nieustającego wśród nich fermentu. Niema dzisiaj w Łodzi żadnych prawie ciał zbiorowych, któreby mogły w te stosunki wejrzeć i dążyć do ich unormowania.

W kilkudziesięciu fabrykach strajkuje już dzisiaj kilkadziesiąt tysięcy robotników, znawcy zaś stosunków miejscowych, oryentujący się w prądach, nurtujących wśród robotników, twierdzą, iż jest to dopiero początek ruchu, który niebawem wybuchnąć może z żywiołową siłą.

Dzieci dla dzieci.

Dwa koncerty dzieci szkół wydział. krak. odbyły się przed paru dniami z tow. orkiestry 56 pp. w Miejskim Teatrze przy nie zbyt szczelnem zapełnieniu.

Dyrygenci chórów pp. Buczek, Izeppi i Wacięga zbierali zasłużone oklaski — aczkolwiek nie ich samych było zasługą wyuczenie tej masy młodzieży tylu pieśni. Składało się bowiem na to liczne grono nauczycieli i nauczycielek.

Wykonanie powiodło się wcale dobrze a korzyść materyalna obfita, bo uzyskały dzieci — dla dzieci na kolonie wakacyjne w Kochanowie przeszło 5000 K czystego zysku.

Występujące dzieci zabawiły się szlachetnie, nabyły poczucia piękna szkoda tylko, że z pietyzmem dla obcych kompozytorów i przeświadczeniem, że czynią dobrodziejstwo; rodzice również (chociaż drogo) zabawili się dobrze.

Nauczycielstwo krakowskie dowiodło, że potrafi, umie i chce poświęcać się dla spraw szlachetnych, że posiada rutynę nawet do idealnych artystycznych porywów. Tyle byłoby korzyści, wypada jednak zastanowić się, czy nie było momentów nadających się do krytyki. Wybrano za główny punkt programu utwory kompozytora niemieckiego — jak gdyby już nie znalazło się między naszymi kompozytorami nic takiego łatwego i podatnego do wpajania dzieciom. Ale p. Buczek miał już kompozycyę Knyego w repertuarze gotową — obrobioną ongi już w swej ewangelickiej szkole z p. kapelmistrzem Hockiem (był już z tego popis w jego szkole) podyktował ją — przyjęto, (bo ani p. Wacięga, ani p. Izeppi nie mogliby postarać się o orkiestrę, której z kurtuazyi udzielają pp. pułkownikowie p. B.), słowa dorobił p. Wajda, no i polskie dzieci cudze chwalą.

Nadużycie szkoły wogóle — a rabowanie niektórych godzin nauki szkolnej w szczególności dla przygotowania od trzech miesięcy przez przysposabiające siły nauczycielskie dzieci do tego koncertu; nadużycie wielu godzin pozaszkolnych (przez 3 tyg.) a w ostatnim tygodniu już w zupełnym nadmiarze, co oczywista było koniecznem na wspólne próby; nadużycie sił dziecięcych, szczególniej chłopięcych przez forsowanie głosów — są szkodami w oczy bijącemi.

Ale przejdźmy do oceny.

Wszystko wogóle bardzo pięknie się odbyło. Efekt wspaniały był przy ukazaniu się 600 dzieci szkolnych—w stosunku 400 panienek do 200 chłopców mniej więcej — a panienki w bieli z kwiatami, wstążeczkami, na środku sceny — po bokach chłopcy, a wszystko sztucznie, amfiteatralnie zestawione. Całość koncertu składały 6 punktów.

Rozpoczął poemat symfoniczny „Swaty Polskie" Fel. Nowowiejskiego. Kompozycya przepiękna, temat na naszych melodyach oparty. — Wykonanie orkiestry 56 pp. pod dyrekcyą zastępcy kapelmistrza bardzo dobre.

Właściwy popis dzieci rozpoczęła deklamacya ucznia „Prolog" — w którym dziękuje tenże możnemu państwu, tak licznie zebranemu za przysporzenie funduszów dla słabych dzieci na wyjazd do Kochanowa.

Po owym prologu rozsunęły się kotary i ukazał się obraz 600 dzieci wdzięcznie ugrupowanych —. „Niebiosa głoszą" odśpiewały chór z orkiestrą (kompozycya Beethovena), dyryguje p. Wacięga. Dzieci śpiewają równo, czysto i cieniują. — Tu przypomnieć należy, że to dzieci prawdziwe, że cała ich masa (600) umie słuchać i uważać na dyrygenta — ile to poprzedziło pracy!

Wiersz do tej kompozycyi dorobił p. Wajda. Niektóre ustępy słuchało się z ożywieniem, szczególniej mamusie były szczęśliwe; jednak czuło się, że to tłomaczenie — wprawdzie dowolne — ale tłómaczenie. Panu Wajdzie za pracę należy się w każdym razie uznanie.

W drugiej części również deklamacye i chóry, pod dyrekcyą p. Izeppiego wypadły jeszcze świetniej, może nam się tak zdaje, ale to były kompozycye swojskie, ale tak jest — prawda najoczywistsza — kaskada oklasków. Szczególniej podobały się „Żaby" i „Mazur" a chór „Pieśń o roli" musiał być powtórzony. Zakończył koncert „Marsz wiosenny" i spocona dziatwa po dwugodzinnej mordędze w ścisku wysypała się uradowana na plac przedteatralny.

Polskie Tow. emigracyjne.

W sali Rady powiatowej odbyło się wczoraj zgromadzenie Polskiego Tow. emigracyjnego, pod przewodnictwem prezesa posła Dra Hupki, który zagaił, przedstawiając ciągły rozwój Towarzystwa.

Oddziały pośrednictwa pracy P. T. E. w Krakowie, Lwowie, Rzeszowie, Przemyślu i Brzeżanach zapośredniczyły w. r. 1912 razem 11.847 robotników, z czego do Niemiec 5.434, Czech 3.450, Galicyi 2.078, Francyi 431, Szwajcaryi 266, Belgii 127, Danii 30. W pierwszych czterech miesiącach 1913 r. zapośredniczono więcej, aniżeli w całym roku 1912, bo 12.433 robotników, a mianowicie: biuro w Krakowie 5.397, we Lwowie 3.105, Przemyślu 1.710, Rzeszowie 1.452, Brzeżanach 766. Szybki ten rozwój agend P. T. E. na tem polu wskazuje, iż zyskuje ono coraz bardziej zaufanie nietylko wśród robotników polskich, ale także w kołach pracodawców.

P. T. E. zaopatruje również wychodźców polskich na obczyźnie w książki treści pouczającej. W tym celu wysłano w zeszłym roku komplety książek Polakom w Rio Claro w Paranie (150 książek), do Belgii (133 książek), w Apostoles w Argentynie 100 książek), do Westfalii (52 książek), do Leśni w Bośni (50 książek), na Syberyę (46 książek), Vera Guarany w Paranie (30 książek). Nadto subwencyonowało P. T. E. stowarzyszenie polskie zagranicą, szerzące oświatę wśród polskich robotników w Belgii.

Z pomocy biura podróży skorzystało w r. 1912 — 11.729 wychodźców zamorskich. Z liczby tej pojechało do Stanów Zjednoczonych 10.374, do Brazylii 841, do Kanady 417, do Argentyny 76, do Anglii 21.

W schronisku znalazło dach nad głową i wygodny nocleg 17.402. Bilans Tow. przedstawia się w sposób następujący: niedobór wynosi tylko 1.791 K, podczas, gdy w r. 1911 wynosił 11.121 K a w r. 1910 przeszło 30.000 K. Towarzystwo liczy 163 członków.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusya, w której zabierali głos poseł Dr Lisiewicz, p. Wielowieyski, X. Kopyciński, p. Doermann, inż. Żmigrodzki.

Dr Wielowieyski podniósł z naciskiem konieczność współdziałania P. T. E., przemienionego obecnie z tow. zarobkowego na stowarzyszenie społeczne z austryackiem Tow. św. Rafała i stowarzyszeniem ruskiem, zostającem pod opieką metropolity hr. Szeptyckiego, oraz wyjaśnił cele i zadania Tow. św. Rafała.

W końcu dokonano wyborów.

Do Rady nadzorczej weszli pp: prezes: poseł Dr Jan Hupka, wicepr.: pos. prof. Dr Alfred Halban, sekretarz: prof. Dr Adam Krzyżanowski; członkowie Rady: prof. Dr Antoni Górski, poseł Cezar Haller, X. Dr Adam Kopyciński, redaktor Bronisław Laskownicki, Dr Witold Lewicki, Dr Stanisław Rowiński, Dr Jan Rozwadowski, red. Stanisław Rymar, Dr Tadeusz Starzewski, dyr. Dr Jan Kanty Steczkowski, poseł Dr Władysław Stesłowicz, poseł Jan Wasung, Franciszek Wójcik, poseł Dr Ignacy Wróbel, Antoni Doermann, poseł Ernest Adam i poseł Aleksander Lisiewicz (4 miejsca w zarządzie zarezerwowano dla przyszłych delegatów stronnictw).

Do Komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: X. Melchior Kądzioła i r. m. Jan Pająk.

Nowa zbrodnia ruska.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 11 czerwca.)

Lwów. (T. B.) Dziś rano o godzinie 9·50 w gmachu seminaryum nauczycielskiego przy ul. Nabielaka, uczeń III-go kursu B, Eliasz Dżegało, Rusin, strzelił cztery razy do nauczyciela języka polskiego Karola Butkowskiego i zabił go na miejscu. Aresztowany i odstawiony na policyę zabójca twierdził, że motywem była sekatura. Butkowski liczył lat 29, był synem inspektora wodociągów w Krakowie, był bardzo lubiany przez grono nauczycieli i uczniów. Dżegało liczy lat 18.

Lwów. (Tel. wł.) Całe miasto zostało zaalarmowane straszną wiadomością.

Dzisiaj o godzinie 10-tej przedpołudniem w seminaryum nauczycielskiem został przez ucznia III. kursu seminaryum Eliasza Dżegałę — Rusina, zamordowany prof. Butkowski.

Zbrodnia spełniona została w czasie pauzy.

Dżegało podszedł z tyłu do swej ofiary, dobył browninga i strzelił pięć razy w głowę prof. Butkowskiego. Cztery strzały trafiły, zabijając profesora na miejscu.

W czasie starcia młodzież polska pochwyciła mordercę i chciała go pobić. Wreszcie udało się policyantom obezwładnić zbrodniarza i zakuć w kajdany.

Na policyi rozpoczęto zaraz śledztwo, które prowadzi dyrektor Reinlaender i kom. Kuczek.

Istnieją poszlaki, że między Rusinami w seminaryum istniała zmowa i zamach był planowo przygotowany.

Faktem jest, że wszyscy uczniowie Rusini o zamachu wiedzieli i pospieszyli z pomocą mordercy.

Zmowa Rusinów.

Gdy padł zabity profesor uczniowie ruscy otoczyli mordercę i nie chcieli go wydać. Nie ustąpili nawet, gdy przybyła zawezwana policya. Dopiero siłą musiano zbrodniarza odbić z pośród Rusinów.

Wrażenie zbrodni.

Lwów. (Tel. wł.) Wiadomość o morderstwie rozeszła się po mieście bardzo szybko. Przed seminaryum gromadzą się tłumy. — W całem mieście panuje wielkie wzburzenie.

Groźny konflikt.

Rozstrzygający moment.

Sofia. (Tel. wł.) Na jutro rano spodziewany jest przyjazd belgradzkiego posła bułgarskiego, który zawiezie do Belgradu odpowiedź Bułgaryi na żądania serbskie. Odpowiedź ta, jak słychać, ma być odmowną.

Nie chcą pomocy Rosyi.

Sofia. (Tel. wł.) Zaufanie do orzeczenia Rosyi w sprawie sporu ze Serbią upadło w Serbii tak, że rozważana jest kwestya, czy nie zawezwać trójprzymierza i Anglii na pośredników.

Opowiadają w sferach miarodajnych, że rząd rosyjski poczynił Bułgaryi przedstawienia, iż car chętnie przyjmie rolę pośrednika, jednak Bułgarya uznała obecnie kwestyę tę za nieaktualną.

Odjazd szefa sztabu gen. serbskiego.

Belgrad. (T. B.) Szef sztabu generalnego wojewoda Putnik, który brał udział w radzie ministrów pod przewodnictwem króla Piotra, w nocy osobnym pociągiem wyjechał do Skoplje. Dzienniki donoszą, że ma on ze sobą instrukcye na wszystkie dalsze ewentualności.

Rumunia chce wojny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rumunia rozesłała do wszystkich mocarstw zawiadomienie, że w razie wojny serbsko-bułgarskiej nie pozostanie neutralną. Albo użyczy zbrojnego poparcia jednej ze stron walczących, albo też sama będzie zbierać dla siebie korzyści. Co do Turcyi, to stanowisko jej jest jeszcze nie zdecydowane, zachodzi jednak obawa, że i ona nie pozostanie neutralną.

Jeszcze nadzieja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Panuje tu przekonanie, że Serbia przecież ustąpi i Bułgarya podda się orzeczeniu Rosyi. Uważają za niewykluczone, że rokowania w tej sprawie zostaną podjęte.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 11 czerwca.)

Minist er Długosz kandyduje.

Gorlice. (T. B.) Zgromadzenie mężów zaufania i delegatów Polskiego Stronnictwa Ludowego powiatu Gorlickiego odbyło się 10 czerwca w gmachu „Sokoła" gorlickiego. Przewodniczył Franciszek Piecuch, włościanin z Bystrej, członek rady powiatowej. Przemawiał delegat głównego zarządu wyborczego P. S. L. poseł dr. Wróbel. Przybył również min. Długosz i wygłosił sprawozdanie poselskie. Na wniosek Piecucha uchwalono jednomyślnie kadydaturę min. Długosza.

Rada państwa.

Wiedeń. (T. B.) Izba. W dalszym ciągu dyskusyi nad planem finansowym, przemawia p. Kalina.

Zmiany w pracy parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posiedzenie Izby było dzisiaj bardzo krótkie. W południe zebrał się konwent seniorów, na którym uchwalono jutro przerwać obrady nad planem finansowym, a rozpocząć debatę nad prowizoryum budżetowem i regulaminem. Posiedzenia będą trwały cały dzień i obie sprawy do 20 b. m. muszą być załatwione.

Odręczne pismo cesarza.

Budapeszt (T. B.) „Dziennik urzędowy" ogłasza pismo cesarza do ustępującego gabinetu i do nowych ministrów. W piśmie do Lukacsa cesarz wyraża mu podziękowanie i uznanie za jego pełne poświęcenia usługi, podnosi jego zasługi około urzeczywistnienia reformy wojskowej i wyraża nadzieję, że Lukacs w przyszłości znowu weźmie udział w sprawach publicznych.

Zaprzysiężenie węgierskiego gabinetu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Członkowie węgierskiego gabinetu odbyli wczoraj pierwszą nieoficyalną naradę o sytuacyi. Dzisiaj rano zostali przez cesarza zaprzysiężeni. Zaraz potem był na pożegnalnej audyencyi Dr Lukacs i dwaj ustępujący ministrowie.

Popołudniu członkowie gabinetu odjechali do Budapesztu.

Lot Paryż — Warszawa.

Warszawa. (Tel. wł.) Lotnik francuski Brindejone wylądował tu wczoraj wieczorem o 7. Brindejone leciał z Paryża przez Berlin i zatrzymał się po drodze w Wanne i Berlinie. Drogę wynoszącą 1500 mil odbył w ciągu 12 godzin.

Bil o „Home-rule" uchwalony.

Londyn. (T. B.) Izba niższa po dwudniowej dyskusyi przyjęła bil „home rule" 368 głosami przeciw 270.

Powrót z pod bieguna.

Tromsö. (Wyspa na półn. zach. wybrzeżu Norwegii). Przybył tu parowiec „Aetid" z trzema uczestnikami niemieckiej ekspedycyi polarnej Schroedera.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Janina Korolewicz-Waydowa ze Lwowa, Romana Radziejowska z Sosnowca, Wanda Kaczanowa z Warszawy, Marya Natansonowa z Sosnowca, Drowie Tadeuszowie Brochoccy z Sobolowa, Wacław Ciechoński z Olkusza, Adamowie Pleszczyńscy z Warszawy, Leon Olszak z Karwina, Jan Dryszkiewicz z Izdebnika, Jerzy Gaszyński z Olkusza, Rudolfowie Zemanowie ze Lwowa, Marya Bobrowska z Warszawy, Andrzej Lelewicz ze Lwowa, Kazimierz Woyniłłowicz z rodziną z Warszawy, Roman Komar ze Lwowa, Ksawery Kosiński z Warszawy, Michał Kabła z Nowego Targu, Dr Stanisław Antecki z Warszawy, Rudolf Weiniger z Wiednia.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 11 czerwca 1913 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)		Żądają (w Koronach)	
Waluty.				
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	21	95	—
20-to frankówki w złocie	19	—	19	20
Dolary amerykańskie	495	—	498	—
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	—	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	90	50	91	—
4% " " " "	82	—	82	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	92	—	92	50
4% Listy zastawne Banku kraj.	85	—	86	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96	—	96	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	90	75	91	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	83	—	84	—
4% " " " " 52-let.	93	—	94	—
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	—	—	96	—
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	96	50	97	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	83	25	84	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	81	50	82	50
4% Pożyczka miasta Krakowa	81	25	82	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	90	—	90	50
4% Obligacye kolejowe	81	25	82	25
Akcye.				
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie	645	—	650	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	405	—	410	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	515	—	520	—
Publiczne zapisy długu.				
4 1/10% wspólna renta papierowa	86	25	86	75
4 1/10% wspólna renta srebrna	86	25	86	75
4% renta koronowa austryacka	82	75	83	25
4% renta koronowa węgierska	84	75	82	25
4% renta austryacka w złocie	104	75	105	25
4% renta węgierska w złocie	101	—	101	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Pojedyncze numery „Głosu Narodu" sprzedają handle:

Smolik Stanisław, Kopernika 2.
Główna trafika, Rynek Gł. A—B.
Piwarski, św. Jana.
Mańkowska, Sukiennice.
Funek, Bracka.
Nikiel, Wiślna 11.
Nikiel, Zwierzyniecka 25.
Markowicz, Floryańska.
Grudzińska, kiosk koło teatru.
Schreiber, Dominikańska.
Czapliński, Szewska.
Księgarnia Pol. Eberta, Floryańska.
Hupczyc M., Jagiellońska.
Aleksandrowicz, w gmachu Izby handlowej, róg ul. Długiej.
Hildowa Amalia, Karmelicka 15.
Salomonowa, Szczepańska 9.
Tacik, Krowoderska 17.
A. Alfus, Mikołajska.
Hanusz, Karmelicka 46.
Blochowa Berta, Gertrudy 24.
Dutkiewicz, Zwierzyniec.
Janicki, Podgórze, Rynek 3.
Korzeniowski Stef., Kołłątaja 6.
Zborowski, Dębniki.
Toroniowa Hel., Plac Matejki 8.
Grudniewicz, Karmelicka.
Pawlicki, Karmelicka.
Kaszycka, róg Garbarskiej i Łobzowskiej.
Lam et Kirsch, budka koło kolei.
Poturalski, Podgórze, Rynek 4.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum etnograficzne otwart jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1359.

Zakład wodoleczniczy

Dr. CHRAMCA

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 550 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne. Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

„CACAO"

holenderskie

najlepszej jakości

po najtańszej cenie

poleca

W. Olszowski

KRAKÓW

Mały Rynek róg Szpitalnej.

Na czas trwania upałów!

KAPSLE i APARATY

„SPARKLETS"

FRANCUSKIE APARATY

do natychmiastowego sporządzania wszelkiego rodzaju

MUSUJĄCYCH NAPOJÓW

Odnośne prospekta i opisy darmo.

APARATY

do robienia WODY SODOWEJ

do nabycia u firmy

REIM i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Niezawodna pasta

nawet na zastarzałe nagniotki w aptece Eustachego Sokalskiego w Kętach. Słoik 60 hal. Opłata poczt. 45 hal. za zaliczką o 20 hal. więcej. 476 50 15

WODOCIĄGI

wykonuje pierwszorzędny katolicki koncesyonowany zakład instalacyjny Jana Tokara w Podgórzu ul. Lwowska 46. 567 24 11

Student gimnazyalny

7. klasy, wzorowego prowadzenia się, specyalista w językach klasycznych, przyjmie chętnie wśród wakacyi lekcyę z której kolwiek klasy. Bliższe wiadomości w domu p. J. W. Wawry w Jaśle. 770 0

Księgarnia Polska i skład nut

Fr. Eberta

w Krakowie

ulica Floryańska l. 35

stacya kolei elektrycznej.

Poleca swój obfity skład

KSIĄŻECZEK

do nabożeństwa

i książek dla dzieci i młodzieży

na nagrody szkolne.

Na prowincyę wysyła odwrotnie. 356 0

L. cz. E. 826/12.

EDYKT

Dnia 1 lipca 1913 o godz. 9 rano odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie ponowna licytacya realności lwh. 1017 i 1021 ks. gr. gm. Krynica Dawida i Leona Voglów własnych, stanowiących „Hotel Wiktorya" położona naprzeciw stacyi kolejowej w Krynicy wraz z przynależnościami składającemi się z urządzenia światła elektrycznego, wodociągowego, dzwonków elektrycznych, hotelowego i szynkowego.

Realności te oszacowane są na 156.782 kor. 25 hal. zaś urządzenie hotelowe i szynkowe na 6 554 kor. 75 hal.

Najniższa oferta na ruchomości wynosi 78 391 kor. zaś urządzenia hotelowego i szynkowego 3.277 kor. 37 hal.

Niżej tych cen, sprzedaż nie przyjdzie do skutku. — Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

C. K. Sąd powiatowy oddział II.

Muszyna, dnia 27 maja 1913.

Zofia Biesiadecka

Biuro podróży Oświęcim

Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

LIDO-WENECYA

najpiękniejsze wybrzeże świata.

Ulubiony punkt zborny eleganckiego, polskiego świata.

Hotele z plażą i osobnemi kabinami 785 15 1

Excelsior Palace Hotel
Grand Hotel des Bains
Hotel Villa Regina
Grand Hotel Lido

Domki wiejskie — Instytut Kinesiterapii i kuracya fizyczna.

Hotele godne polecenia w Wenecyi: Hotel Royal Danieli — Grand Hotel — Hotel Regina — Hotel Vittoria — Hotel Beau Rivage.

Na Mocy Najwyższego upoważnienia Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości

nadzwyczajna c. k. Loterya państwowa

dla wspólnych wojskowych celów dobroczynnych.

Ta loterya pieniężna, zawiera 21. 146 wygranych w gotówce, na ogólną kwotę 625.000 Koron.

Główna wygrana **200.000 Koron** Główna wygrana

Ciągnienie nastąpi publicznie dnia 3-go lipca 1913 roku.

Cena losu 4 korony. Cena losu 4 korony.

Losy są do nabycia w Oddziale dla Loteryi państwowych w Wiedniu III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach celnych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany i t. d. Plan wygranych dla kupujących losy gratis. Losy wysyła się bez opłaty pocztowej.

722 10 4

Z c. k. Dyrekcyi Loteryjnej
(Oddział Loteryi państwowych).

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Od r. 1878! Wszędzie chroniony, sławny i ulubiony środek domowy. Przy większych zamówieniach znaczny opust.

Aptekarza A. THIERRY'EGO BALSAM

Prawdziwy tylko z zieloną zakonnicą, jako marką ochronną. Prawnie chroniony. Każde podrobienie, naśladownictwo i odsprzedaż innego balsamu z łudzącemi markami będzie sądownie ścigane i surowo karane. Środek powszechnie znany ze swej najlepszej skuteczności przy wszystkich organach respiracyjnych, przy kaszlu, wyrzutach, chrypce, katarze oskrzeli, bolu w piersi, chorobie płuc, specyalnie przy influencyi, cierpieniach żołądkowych, zagnileniu kiszek i śledziony, braku apetytu, złem trawieniu, obstrukcyi, zewnętrznie przy bolu zębów i chorobach jamy ustnej, przy rwaniu w członkach, oparzelinach, wyrzutach skórnych etc. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek, lub 1 duża spec. flaszka familijna K. 5·00.

Aptekarza **A. THIERRY'ego** prawdziwa **Maść centyfoliowa** zapobiega i uchyla zatrucie krwi. Czyni prawie zawsze bolesne operacye zbytecznemi. Znajduje zastosowanie: przy obrzmieniach piersi u kobiet brzemiennych, przy wstrzymaniu pokarmu, stwardnieniu piersi, czerwonce, ranach nóg, skaleczeniach, słonych wyciekach, spuchnięciu nóg, a nawet przy próchnieniu kości; przy ranach ciętych, kłótych postrzałowych, rżniętych i tłuczonych; służy do wyciągania obcych ciał, jak: ułamki szkła, skałki drewniane, piasek, śrót, drzazgi itp.; przy wszystkich bolączkach, nareślach, karbunkułach, nowotworach, a nawet przy raku; przy zanokcicy, włóknie, pęcherzach, zranionych nogach, sparzelinach, przy odleżeniu u chorych, przy czyrakach, wyciekach z uszu i jątrzeniu u dzieci etc., etc. Przesyłka tylko za poprzedniem wysłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem. 2 słoiki kosztują K. 3·60. — — Otrzymać można w aptekach i en gros w drogueryach.

Należy adresować: SCHUTZENGEL-APOTHEKE des A. THIERRY in PREGRADA bei Rohitsch.

STOWARZYSZENIE NAUCZYCIELEK

w Krakowie ul. Karmelicka l. 32. I. p.

Sekcye szkolno-pedagogiczna i biblioteczna podają do wiadomości członków, że

czytelnia Stowarzyszenia

otwartą jest od godziny 11-1 przed południem i od 3-6 po południu codziennie prócz niedziel i świąt i tak jak w latach ubiegłych zaopatrzoną jest w następujące

pisma treści pedagogicznej:

„Szkoła", „Praktyka szkolna", „Przewodnik oświatowy", „Rodzina i szkoła", „Wiedza i praca", „Wiedza i postęp", „Wychowanie w domu i w szkole", „Słownik języka polskiego", „Język polski", „Muzeum",

oraz pisma:

„Biblioteka warszawska" „Encyklopedya powszechna", „Książka", „Kosmos", „Przegląd powszechny", „Przegląd polski", „Młoda muzyka", „Prawda", „Misye katolickie", „Niewiasta katolicka", „Sodalis Maryanus", „Biblioteka dzieł wyborczych", „Biesiada literacka", „Bluszcz", „Świat", „Straż polska", „ Lesannales", „Das Buch für alle",

pisma dla młodzieży:

„Przyjaciel dzieci", „Mały światek", „Moje pisemko".

Prócz powyższych są pisma codzienne.

Popierajmy przemysł krajowy

MANNA bulion w kostkach wyrabiany w kraju, przewyższa dobrocią szumnie reklamowane wyroby zagraniczne. O czem przez próbę porównawczą łatwo przekonać się można.

Z jednej kostki za 5 halerzy otrzymuje się talerz znakomitego rosołu.

Kto chce otrzymać wyborowy bulion w kostkach, powinien we własnym interesie żądać „MANNY" i nie pozwalać sobie narzucać wyrobów zagranicznych. 669 12 7

Fabryka kostek bulionowych, Lwów, plac Bema 4
Zastępstwo na Krakow, Zygfryd Goldstein, ul. Gertrudy L. 10.

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI

- WAPNO -

Z Wapienników w Pogorzycach (Stacya kolej.)

Poszukuje się zdolnych zastępców!

Informacyi udziela: 741 30 1

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie

ODDZIAŁ TOWAROWY.

Ani przeciwników, ani rywali

nie mają tutki cygaretowe **„Framos"**. Palą się lekko i równo, a co najważniejsze, że dym ich jest niezwykle łagodny i chłodny. — I nic dziwnego — albowiem bibułka jest zrobiona z najdelikatniejszych liści morwowych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy chemii i techniki. A przytem ów wynalazek mój, a zarazem i tajemnica, jakim jest **„Wata Salvesol"**, umieszczona w ustniku, własności te powyższa i potęguje. **„Framos"** nadaje się do tytoni lekkich i szlachetnych, mniej do średniomocnych, wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego.

Przy zakupnie tutek żółtych — **proszę uważać**, czy na pudełku jest słowo „Framos" i moje nazwisko, bo tylko te — **są pierwszej jakości.**

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Mr. W. BEŁDOWSKI

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Aparaty fotograficzne uznane za pierwszorzędne własnej i obcej konstrukcyi. Wypracowanie wszelkich zdjęć amatorskich w naszem atelier. Zalecamy przed kupnem aparatu zasięgnąć naszej rady. Z powodu wielkiego obrotu stale świeży materyał. Nasze ulubione aparaty „Austryakamera" i płyty Austrya mogą być zamawiane także przez każdy skład aparatów fotograf. Cenniki darmo. Kupcy zechcą się zwracać do naszego domu eksportowego „Kamera Industrie", Wien VII

R. Lechner (Wilhelm Müller) Fabryka aparatów fotograficznych Wien Graben 30 i 31,. Największy skład wszelkich artykułów fotograficznych atelier dla amatorów.

F. Kopaczyński i Ska

Fabryka wyrobów bronzowniczych i złotniczych odlewarnia szlachetnych metali oraz wyłączna reprezentacya szat liturgicznych

Związku pracy polskich kobiet w Krakowie

Firma nasza istniejąca od r. 1864 starała się zawsze służyć potrzebom kościołów polskich wyrobami bronzowniczymi i złotniczymi, wykonywanymi starannie i sumiennie. Ufając, że Przewielebne Duchowieństwo, które nas, dotąd darzyło zaufaniem i przychylnością, nie odmówi swego poparcia naszemu celowi — wyrugowania obcych, importowych towarów i zdobienia polskich kościołów pracą polskich rąk. 54 0

W KRAKOWIE ULICA BRACKA L. 2. (TELEFON 2330).

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI

TREMBECKICH

w Krakowie

Rakowiecka l. 7

(dom własny) Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a wszczególności GROBOWCOW i POMNIKOW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

WPISY

DO SEMINARYUM i DO INTERNATU IM. SW. RODZINY

trwać będą

od dn. 25-go czerwca do 5-go lipca 1913 roku

od 10—12 rano
i od 4—5 popoł.

ul. Pędzichów L. 13.

Nowo otwarta! Jedyna w Krakowie!

Pierwszorzędna ręczna

„Pralnia Krystaliczna"

oraz Zakład chemicznego czyszczenia i artystycznego farbowania

KRAKÓW - ZWIERZYNIEC

„ODDZIAŁY" PRALNI-KRYSTALICZNEJ — PRALNIA BIELIZNY — FILIA TARNOWIE — FILIA RZESZOWIE — FARBIARNIA — FILIA LWOWIE — FILIA JAROSŁAWIU — PRALNIA CHEMICZNA — FILIA ZAKOPANEM — PLISOWNIA — FILIA KRYNICY

Główne filie w Krakowie: Rynek Gł. 9. Pasaż Bielaka, ul. Zwierzyniecka 18, ul Krowoderska 58 róg Czarneckiego. Wykonuje wszelkie oddane roboty jak najstaranniej i na oznaczony czas. Po odbiór i z dostawą bielizny do domu posyła pralnia własnych bezpłatnych ekspresów, na żądanie telefoniczne lub pisemne. 680 36 8

MEBLE

2 garnitury mebli dobrych, szafy na książki mahoniowe jedna 3½ metr szeroka, stoły różne, stołki, lustra z konzolami i bez, serwantka, kredens większy, szafa z lustrem, nocne szafki, kasy ogniotrwałe maszyny do szycia i krawieckie, obrazy olejne i dekoracyjne, komoda dobra i różne przedmioty zpowodu zwinięcia handlu zupełnie wyprzedaje tanio, wszystko używane lecz dobre. Kraków, ul. Gołębia l. 10. sklep chrześcijański. 735 10 5

: Pod gwarancyą naturalne :

WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina). polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.

Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre — dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło GÖRS, po K. 56·—, do K. 60·—, za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina. jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling & Zelen po K. 65·— do K, 85·— Niżej 56 litr. nie dostarcza się.

Towarzystwo znajduje się pod najściślejszym nadzorem parafialnego Urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach — — — niższe ceny. — — —

Towarzystwo Rolnicze w Wippach (Kraina)

Prawdziwe bernеńskie materyały

na sezon wiosenny i letni 1913

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko	1 Kupon 7 Kor.
	1 Kupon 10 Kor.
	1 Kupon 15 Kor.
	1 Kupon 17 Kor.
	1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna

Siegel-Imhof w Bernie, Morawa.

Próbki gratis i franco.

Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.

Wiedeński Bank Związkowy, (Filia w Krakowie Rynek główny 44 Linia A-B).

Kapitał akcyjny 130 milionów Koron.
Fundusze rezerwowe 41 milionów Koron.
Załatwia wszelkie tranzakcye bankowe.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący i na
KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE.
Wypłaca większe kwoty bez poprzedniego wypowiedzenia.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.